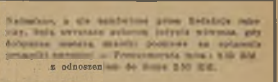
10 fen. | 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

[illegible] OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie [illegible] 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. [illegible] 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. | Nr. 1.

Kraków, piątek 3 stycznia 1941 r.



Przemówienie Papieża

Rzym, 2 stycznia. Churchill, wygłaszając swą znaną mowę radjową do Włochów i mówiąc, że **„włoska monarchja i włoski naród" mają też coś do powiedzenia w obecnej wojnie,** nie bez specjalnego celu dodał, **„jako ci, którzy strzegą świętej stolicy chrześcijaństwa"**

Jeżeli w niektórych filoangielskich zagranicznych dziennikach czytamy, iż „z miasta watykańskiego" nadchodzą do nich listy, świadczące, że **Papież interesuje się niezmiernie przyszłam uregulowaniem zagadnień pokojowych, a nawet będzie domagał się dopuszczenia go do udziału w konferencji pokojowej, przyczem te tajemnicze informacje starają się dać do poznania, że Papież nie podziela punktu widzenia niemieckiego i włoskiego,** ponieważ jeszcze przed rokiem przyznał wszystkim narodom prawo do udziału w naturalnych bogactwach ziemi, to można dojść do przekonania, że uwaga Churchilla na temat „tych, którzy strzegą świętej stolicy chrześcijaństwa" pozostaje w związku z „informacjami", pochodzącemi z miasta watykańskiego.

W związku z tem należy zauważyć, że również w mieście watykańskiem są pisane listy przez autorów niedostatecznie poinformowanych i bardzo jednostronnie zorjentowanych. W każdym razie Papież w swojem przemówieniu do kardynałów 24-go grudnia **nie wypowiedział swych poglądów, jakie mu zostały przypisane.**

Papież Pius XII przypomniał znane punkty, sprecyzowane przez siebie przed rokiem przy tej samej okoliczności, a które streszczają się **w stworzeniu pokoju, opartego na zasadach sprawiedliwości, słuszności i honoru.** Papież nie ukrywał faktu, że daje się odczuwać chęć stworzenia nowego porządku i że przewrót pojęć każe spodziewać się nastania „nowej epoki", wprowadzającej porządek „organicznie zdrowszy, swobodniejszy i silniejszy", przekreślający słabości i błędy przeszłości.

Następnie Papież powiedział: **„Kościół nie uważa się za powołany do czynnego współdziałania w tej akcji. Pragnie on jedynie, ażeby wszystkim narodom udostępnione zostały chrześcijańskie wartości.**

Żydzi i Churchill.

(=) **Nowy Jork,** 2 stycznia. Próba Churchilla spowodwania rozdwojenia pomiędzy narodem włoskim a jego kierownictwem spotkała się z oburzeniem całej ludności Włoch, zjednoczonej w idei faszyzmu. Natomiast znamiennem jest, że ta pozbawiona wyczucia sytuacji mowa, znalazła **entuzjastyczny poklask u „narodu wybranego",** którego szczególnem uznaniem szczyci się, jak wiadomo, Churchill nie od dnia dzisiejszego.

Mianowicie w czasie żydowskich uroczystych nabożeństw **wspomniano we wszystkich kazaniach w pochwalnych słowach o „apelu do narodu włoskiego" Churchilla,** przyczem niejaki rabbi Newmann posunął się nawet do nadania Churchillowi wątpliwej wartości tytułu honorowego „nowoczesnego Judy Machabeusza".

Prawda o atakach angielskich na Berlin.

(=) **Nowy Jork,** 2 stycznia. Jak donoszą z Jersey City w stanie New Jersey, wydawca „Cotton Trade Journal" w Nowym Orleanie, Fracis Hickman, który ostatnio powrócił z podróży po Europie na amerykańskim parowcu „Siboney", oświadczył, że angielskie ataki bombowe na Berlin wzbudzają śmiech.

„Jedną z największych niespodzianek w mojej podróży był fakt, że Anglicy wyrządzili w Berlinie niewielkie szkody" — oświadczył otwarcie Francis Hickman.

Przemówienie ministra Pavolini we Florencji.

(=) **Florencja,** 2 stycznia. **W czasie wielkiej demonstracji faszystów i ludności Florencji na Piazza Signoria wygłosił minister oświaty ludowej Pavolini przemówienie, w którem na wstępie podkreślił olbrzymie prace, dokonane przez faszyzm w ostatnich latach.**

Wszystkich tych sukcesów faszyzmu nie można jednak uważać za zakończone bez wojny przeciw hegemonji angielskiej. Włochy zdobyły kolnjalne imperjum, ale połączenia tegoż z macierzą są zależne od tych, którzy trzymają w swoich rękach wyjścia na oceany. Chodzi obecnie o stworzenie imperjum, zapewniające wolny obszar życiowy narodowi włoskiemu. To ukoronowanie wiekowej walki musi obecnie być urzeczywistnione.

W innem miejscu oświadczył minister Pavolini: Naród włoski odpowiada nieprzyjaciołom, śledzącym za możliwością absurdalnego rozdwojenia między faszyzmem i armją we Włoszech, że we Włoszech każdy żołnierz jest faszystą, a każdy faszysta uważa sobie za honor być w pierwszej linji żołnierzem.

Naród włoski oświadcza sprzymierzeńcom niemieckim, że poczucie koleżeństwa wobec nich tkwi tak głęboko i szczerze w naszych sercach, jak poczucie czci i najgłębszego szacunku opartego na wspólnym światopoglądzie i wspólnych celach walki. Narod włoski przemawia do Mussoliniego słowami pieśni Giovanni Berta „Naszą wiarą jest Mussolini". Niech nas prowadzi zawsze do zwycięstwa. Im cięższe są teraz przeszkody, tem piękniejszem będzie decydujące zwycięstwo.

Uroczyste zgromadzenie zakończyło się burzliwą manifestacją na cześć Mussoliniego, włoskich żołnierzy, walczących na froncie oraz zwycięstwa osi. W czasie manifestacji rozbrzmiewały również burzliwe żywiołowe owacje na cześć niemieckiego narodu, niemieckich sił zbrojnych i Wodza narodu niemieckiego.

Moskwa wydaje historję dyplomacji.

(=) **Moskwa,** 2 stycznia. **Nakładem moskiewskiego wydawnictwa państwowego ukazał się pierwszy tom historji dyplomacji, redagowanej przez b. zastępcę komisarza ludowego spraw zagranicznych Potemkina, będącego obecnie komisarzem ludowym oświaty.**

Jest to dzieło zbiorowe, traktujące historję dyplomacji od czasów zamierzchłych do okresu wojny niemiecko-francuskiej w r. 1871. W najbliższym czasie ukaże się II tom tego dzieła. Ma on zawierać historją dyplomacji do czasów dzisiejszych.

Noworoczny rozkaz Hitlera do armji niemieckiej.

(§) **Berlin,** 2 stycznia. **Kanclerz Hitler, jako najwyższy dowódca sił zbrojnych, wydał z okazji zmiany roku rozkaz dzienny do wszystkich oddziałów armji niemieckiej**

W rozkazie tym kanclerz Hitler dał wyraz swego podziwu dla niezwykłego męstwa wszystkich rodzajów broni w ciężkich zmaganiach 1940 roku, podkreślając, że dzięki bohaterstwu niemieckiej armji została zmazana hańba z wojny światowej, której symbol istniał w lesie Compagnie.

Następnie Hitler wyraził swe podziękowanie siłom zbrojnym w imieniu własnem i narodu niemieckiego, poświęcając wzmiankę tym żołnierzom, którzy w tych wielkich zmaganiach położyli życie w ofierze.

Rozkaz swój zakończył Hitler słowami: **„Rok 1941 przyniesie największe zwycięstwo w naszych dziejach"!**

Rejestracja obcokrajowców w Stanach Zjednoczonych.

(=) **Nowy Jork,** 2 stycznia. **W dniu 28 grudnia wieczorem zakończono na terenie Stanów Zjednoczonych rejestrację osób nie będących obywatelami St. Zjednoczonych**

Mimo wezwań władz w sprawie przestrzegania terminu zgłoszeń i zagrożenia wysokiemi karami wypadków zaniedbania zarządzenia, panował w ostatnim dniu rejestracji w Nowym Jorku niebywały natłok zainteresowanych.

Rejestracja wykazała, iż zgłosiło się ponad 4 i pół miljona osób, a więc o miljon osób więcej, niż pierwotnie przypuszczano. Stanowi to 3 i pół procent ogółu ludności Stanów Zjednoczonych. Od roku 1900, w którym obcokrajowcy stanowili 3 i cztery piąte procent mieszkańców, jest to najniższa notowana w Stanach Zjednoczonych cyfra. Najwyższa bowiem liczba obcokrajowców w dziejach Ameryki wynosiła w Nowym Jorku 6 i pół procent mieszkańców tego co do wielkości drugiego miasta w świecie, które obecnie liczy 7 i pół miljona mieszkańców, z czego jeden miljon stanowią obcokrajowcy. Cyfry rejestracji stanowiły swego rodzaju niespodziankę. Pierwotnie bowiem przypuszczano, iż liczba obcokrajowców w Nowym Jorku nie przekroczy 650.000 osób.

Wydział antymonopolowy ministerstwa sprawiedliwości w Waszyngtonie postanowił postawić w stan oskarżenia dwa największe amerykańskie towarzystwa radjofoniczne, mianowicie National i Columbia Broadcastling Co., jak również związek kompozytorów, autorów i wydawców amerykańskich, używających skróconej nazwy Ascap. Akt oskarżenia wygotowano na podstawie Billu Shermana w sprawie tworzenia trustów.

Towarzystwa radjofoniczne twierdzą, iż zostały zniewolone do podjęcia akcji obronnej przeciwko Ascap, bowiem ta instytucja wprowadziła dyktaturę w kwestjach doboru utworów muzycznych wykonywanych przez stacje radjowe, a nawet inkasowała należności za audycje niemuzyczne. Departament sprawiedliwości usiłował doprowadzić do porozumienia między obydwoma stronami jeszcze przed upływem umów, to jest do 31 stycznia, a związek Ascap domaga się uregulowania sprawy w ten sposób, aby jej dochód uległ podwyżce o 100 procent i wynosił sumę 9.000.000 dolarów. 80 procent wykonywanych przez towarzystwa radjofoniczne utworów muzycznych są niejako monopolem Ascapu. Należy zwrócić uwagę, że Ameryka jest jedynym krajem, gdzie większość radjowych stacyj nadawczych znajduje się w rękach prywatnych.

Zakaz ogłaszania komunikatów meteorologicznych w Szwajcarji.

(=) **Bazylea,** 2 stycznia. **Na skutek zarządzenia sztabu armji szwajcarskiej, zakazane jest publikownie komunikatów meteorologicznych, a więc zarówno komunikatów o sytuacji bieżącej, jak i zapowiedzi meteorologicznych.**

Zakaz dotyczy nietylko urzędowych komunikatów meteorologicznych, ale również informacyj prywatnych na ten temat, przyczem wyjątki dopuszczalne są w razie grożącego niebezpieczeństwa (burza, powódź, mróz, lawiny), oraz ogólne dane, dotyczące warunków śnieżnych w terenach sportowych.

Organizacja nowego porządku na Dalekim Wschodzie.

Orędzie noworoczne japońskiego ministra spraw zagranicznych.

Tokio, 2 stycznia. **Minister spraw zagr. Matsuoka w orędzie noworocznem złożył przegląd japońskiej polityki zagranicznej, stwierdzając na wstępie, że Japonja uczyniła duży krok naprzód na drodze do zorganizowania nowego porządku na Dalekim Wschodzie.**

Życie międzynarodowe — mówił dalej minister — charakteryzowały dotychczas **metody bezwzględnego wyzysku, wykorzystywania słabych przez silnych, oraz potęga złota.** Olbrzymie korzyści, wynikające z wyzysku przez długi czas monopolizowało w swoich rękach zaledwo kilka egoistycznych narodów. Stary porządek polegał prawie wyłącznie na takim stanie rzeczy, a większość narodów świata dusiła się wprost pod tym uciskiem. Z tego powodu wysunęły one na drodze pokojowej swoje prawa do bytu, spotkały się jednak z odprawą. Wobec tego uciśnionym narodom nie pozostała inna droga, jak użycie siły celem urzeczywistnienia swoich słusznych pragnień.

Organizacja nowego porządku nie da się jednak urzeczywistnić jedynie przez zniszczenie starego porządku. **Ostatecznym celem nowego porządku jest stworzenie międzynarodowego systemu zgodnego współżycia i dobrobytu. Społeczeństwo ludzkie należy uwolnić od klęski wykorzystywania słabych przez silnych.**

Powodu tego stanu rzeczy należy szukać w materjalizmie. Nowy porządek rzeczy ma umożliwić wszystkim narodom zajęcie należnego im miejsca. **Narody powinny uzyskać pełną swobodę rozwoju swoich właściwości etnicznych** i powinny one sobie wzajemnie udzielać pomocy w razie konieczności.

Patrząc z tego punktu widzenia, zniszczenia, jakie obecnie dokonują się na Wschodzie i na Zachodzie świata, są tylko zwiastunami wielkiego epokowego konstruktywnego porządku. Ubiegły rok obfitował w wydarzenia, jak rzadko w historji świata.

Matsuoka zakończył swoje orędzie życzeniem, aby Nowy Rok był pierwszym rokiem wypoczynku dla świata w ramach nowego porządku w najprawdziwszem tego słowa znaczeniu.

Straty na morzach.

(=) **Nowy Jork**, 2 stycznia. Radjostacja Mackay przejęła sygały S. O. S. **dwóch brytyjskich parowców towarowych.** Mianowicie parowiec „City of Bodford" pojemności 6.402 ton donosił, że w odległości około 600 mil na zachód od wybrzeża Szkocji zderzył się z jakimś nieznanym okrętem. Parowiec „Bodnant" pojemn. 5.342 ton depeszował, że nabiera silnie wody i prosi o natychmiastową pomoc.

Associated Press donosi o przejęciu przez amerykańską stację radjową Mackay sygnałów alarmowych z pokładu **angielskiego statku transportowego „Naigiera"**, oraz o podawanej przez załogę statku wiadomości, jakoby ten był ścigany przez jakiś tajemniczy „okręt".

Z nowojorskich kół żeglarskich donoszą o zaginięciu **norweskiego statku motorowego „Talleyrand"** pojemności 6.732 br. t. r.

Według informacji agencji Reutera zakomunikował dodatkowo premjer Nowej Zelandji Fraser, jakoby na jednej z wysp Archipelagu Bismarcka wysadzono na ląd 500 Anglików, Francuzów i Norwegów, będących rozbitkami okrętów zatopionych niedawno przez operujący na wodach Oceanu Spokojnego niemiecki kontrtorpedowiec handlowy.

W tym wypadku chodzi tu o rozbitków z pokładów 10 statków, zatopionych przez niemiecki statek wojenny, a mianowicie angielskie statki „Rangitane" (poj. 16.712 br. t. r.), „Turakina" (poj. 9.691 br. t. r.), „Triadic" (poj. 6.378 br. t. r.), „Triaster" (poj. 6.932 br. t. r.), „Triona" (poj. 4.413 br. t. r.), „Monata" (poj. 3.900 br. t. r.) i „Helmwood" (poj. 2.156 br. t. r.), jak również znajdujące się na służbie angielskiej — norweski statek „Ringwood" (poj. 7.203 br. t. r.) oraz „Vinni" (poj. 5.181 br. t. r.), wreszcie francuski statek „Notou" (poj. 2.489 br. t. r.).

Zmiany szwajcarskich przepisów paszportowych.

(=) **Zurych**, 2 stycznia. W rozporządzeniu, **uchwalonem przez Radę związkową, w sprawie pozbawienia niegodnych obywateli obywatelstwa szwajcarskiego, zostały zmienione również w podobnym duchu przepisy paszportowe.**

Rozporządzenie upoważniło mianowicie departament sprawiedliwości i policji do odmowy lub odebrania paszportu obywatelowi szwajcarskiemu, o ile zachodzi obawa, iż w czasie przebywania zagranicą może on dopuścić się poważnego naruszenia interesów państwowych lub narażenia ich na niebezpieczeństwo.

Spadek liczby urodzin w Stanach Zjednoczonych.

(=) **Nowy Jork**, 2 stycznia. Jak wynika z opublikowanego niedawno sprawozdania National Resourcres Board, w jedenastu największych miastach przeszło połowa handlu znajduje się w obcych rękach. 83 proc. uposażeń i zarobków przypada na najbardziej uprzemysłowione gminy, przyczem naturalny przyrost w tych poważnie zaludnionych przemysłowych miastach jest tak znikomy, że według ostatnich danych należy wątpić, czy korzystniejsze warunki istnieją na wsi, gdzie śmiertelność jest mniejsza niż w miastach.

Według oceny, w większości wypadków należy przyjąć, iż ludność Stanów Zjednoczonych na przestrzeni ćwierćwiecza dojdzie do szczytowego punktu 140 miljonów, poczem zaznaczy się spadek, o ile w międzyczasie nie zajdą radykalne zmiany w przyzwyczajeniach mieszkańców.

Bombardowanie ważnych objektów wojennych w Londynie.

Berlin, 2 stycznia. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

W dniu 31 grudnia jeden niemiecki samolot bojowy, w czasie śmiałego lotu w pojedynkę, zrzucił szereg celnych bomb zależnie z wysokości 160 metrów na pewną fabrykę broni w hrabstwie Essex. Również w Londynie obrzucono bombami rozpryskowemi ważne objekty wojenne. Dalsze ataki skierowane były na powien dworzec oraz na jeden z portów w południowo-wschodniej stronie wyspy brytyjskiej, przyczem zaobserwowano poważne uszkodzenia ważnych objektów wojskowych, oraz liczne pożary magazynów.

Cztery samoloty nieprzyjacielskie usiłowały pod osłoną chmur przedrzeć się na terytorjum zachodnich Niemiec. Dwa z tych samolotów typu Bristol-Blenheim zestrzeliła artylerja przeciwlotnicza przed wybrzeżem, reszta została zmuszona do odwrotu przed dotarciem do celu.

Strona niemiecka nie poniosła wczoraj żadnych strat.

W noc noworoczną lotnictwo niemieckie nie podejmowało działań. Również nieprzyjaciel zaniechał akcyj zaczepnych.

Niemiecki okręt wojenny w akcji na Oceanie Spokojnym.

Dotychczas zatopił on 10 okrętów handlowych. — Ataki na objekty wojskowe w Anglji środkowej i południowej.

Berlin, 2 stycznia. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Niemiecki okręt wojenny, operujący na Oceanie Spokojnym donosi, jako częściowy wynik swych sukcesów o zatopieniu dziesięciu nieprzyjacielskich, względnie pozostających na służbie nieprzyjaciela, okrętów handlowych, łącznej pojemności 64.355 ton. Załogi zatopionych okrętów zostały przewiezione w bezpieczne miejsce przez niemiecki okręt wojenny na jedną z wysp południowych.

Podczas zbrojnego wywiadu w dn. 1 stycznia została podpalona angielska łódź strażnicza w pobliżu Aldebourgh, a dalsza łódź strażnicza ciężko uszkodzona trafieniem bomby na wschód od Ramsgate.

W nocy na 2 stycznia niemieckie samoloty bojowe obrzuciły skutecznie bombami liczne ważne ze względów wojennych objekty w Anglji środkowej i południowej. Brytyjskie samoloty zrzuciły ostatniej nocy w Niemczech północno-zachodnich w trzech miejscach bomby na urządzenia fabryczne, wyrządzając kilka szkód. Pięć osób zostało zabitych, kilka rannych.

Nieprzyjacielski samolot typu Vickers Wellington został zestrzelony w walce powietrznej.

Trzęsienie ziemi w Kanadzie i Ameryce północnej.

(§) **Sztokholm**, 2 stycznia. **Wschodnie obszary Kanady i Ameryki Północnej nawiedziło w ubiegły wtorek poraz wtóry w przeciągu pięciu dni niezwykle silne trzęsienie ziemi.**

Według dotychczasowych doniesień szkody są znacznie większe na terenie kanadyjskim, niż w Ameryce Północnej. Bardzo dotkliwie ucierpieć miała stolica Kanady.

Do Londynu nadeszły informacje, z których wynika, że w miejscowościach Owencoundy, Ontario, Athol i New Hampshire siła trzęsienia ziemi była tak poważna, iż gmachy zadrżały w posadach, a w wielu domach spadły ozdoby z choinek.

Silne wstrząsy ziemi odczuli mieszkańcy Nowego Jorku, Montrealu, Ottawy, Scanton w Pensylwanji i Newport w Rhode-Island. Trzęsienie ziemi rozpoczęło się o godzinie 11.36 według czasu Greenwich.

Nowa gwałtowna burza nawiedziła stolicę Argentyny.

Buenos Aires, 2 stycznia. **Po burzy niezwykłych rozmiarów, jaka dopiero 24 grudnia nawiedziła stolicę i prowincję Buenos Aires, wyrządzając wielkie szkody, w nocy na niedzielę, po zwyżce temperatury, niezwykłej nawet dla klimatu południowo-amerykańskiego, nastąpiło nowe oberwanie chmury.**

Olbrzymie masy wód zamieniły w krótkim czasie ulice w rwące strumienie, w których utykały samochody ciężarowe. W niektórych dzielnicach woda zmyła bruk drewniany na ulicach. Wielkie parkany w Palermo ponownie ciężko ucierpiały. W wielu wypadkach musiano wzywać straże pożarne, celem niesienia pomocy ludności w głębiej położonych dzielnicach podmiejskich. **Również komunikacja z prowincją została przerwana na wielkich przestrzeniach.** Z okolic tych donoszą również o wielkich szkodach.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 2 stycznia. Włoski komunikat wojenny z 1 stycznia brzmi następująco:

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

W rejonie granicznym Cyrenajki działalność włoskiej artylerji, która skutecznie ostrzeliwała nieprzyjacielskie kolumny samochodowe. Nieprzyjacielski atak na jedną z włoskich wysuniętych pozycyj na froncie Bardji został odparty.

W toku innych walk wojska włoskie zmusiły do ucieczki w strefie Giarabud oddział nieprzyjacielski, wspierany przez wozy pancerne.

Eskadry włoskich samolotów bojowych i myśliwskich zadały poważne straty w szeregu kolejno powtarzanych ataków na nieprzyjacielskie jednostki zmotoryzowane.

Na froncie greckim działalność patroli, oraz na kilku odcinkach starcia wysuniętych jednostek.

Eskadry myśliwców i nurkowców Picchiatelli, współdziałając z wojskami lądowemi, bombardowały i ostrzeliwały ogniem karabinów maszynowych koncentracje wojsk, oraz kolumny posiłkowe. Podpalono przytem liczne samochody ciężarowe.

W dniu 31. XII. w godzinach popołudniowych nieprzyjacielska eskadra powietrzna usiłowała wykonać atak na Valonę. Artylerja przeciwlotnicza marynarki, oraz samoloty myśliwskie, interweniując niezwłocznie, zestrzeliły 3 maszyny typu Blenheim, dalsza maszyna została zestrzelona przez pewną artylerję dywizyjną. Wszystkie włoskie samoloty powróciły.

Z Afryki Wschodniej niema nic szczególnego do doniesienia.

*

Rzym, 3 stycznia. Włoski komunikat wojskowy z czwartku brzmi następująco:

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

Na obszarze granicznym Cyrenajki działalność artylerji i patrolowa na froncie Bardji. Na obszarze pod Giarabub Włosi zdobyli na miejscu, opisanem we wczorajszym komunikacie wojennym, porzucony podczas walki sprzęt wojenny, amunicję i samochody ciężarowe. Nieprzyjacielskie naloty na włoskie bazy lotnicze w Cyrenajce spowodowały, dzięki skutecznej interwencji samolotów myśliwskich i artylerji przeciwlotniczej, nieznaczne szkody i nie pociągnęły za sobą ofiar. Jeden nieprzyjacielski samolot został zestrzelony.

Włoskie formacje bojowe i myśliwskie obrzuciły bombami i ostrzelały z karabinów maszynowych liczne zmotoryzowane grupy, jak również nieprzyjacielskie umocnienia polowe. Wszystkie włoskie samoloty powróciły.

Na froncie greckim operacje o charakterze lokalnym. Mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych włoskie formacje lotnicze skutecznie obrzuciły bombami nieprzyjacielskie stanowiska.

W Afryce wschodniej lokalna działalność patrolowa i artyleryjska. Nieprzyjacielskie samoloty bezskutecznie bombardowały miejscowości w Etjopji.

Hiszpańskie dzieci powracają do ojczyzny.

Podczas wojny domowej w Hiszpanji wywieziono do Belgji 12.000 hiszpańskich dzieci. Obecnie dzieci te wracają do ojczyzny.

Satynowy kostjum Pierrota.

Zobaczyła go odrazu. Stojącej w drzwiach balowej sali natychmiast rzucił się w oczy dobrze znany satynowy kostjum Pierrota. Więc jednak podejrzenie było słuszne! A do ostatniej chwili łudziła się, że to nie może być prawdą, że Olek nigdyby tego nie zrobił... Przykładny małżonek! Po czterech latach pożycia, po niezliczonych przysięgach, zaklęciach miłosnych, zostawić żonę samą w domu! W sylwestrową noc, gdy wszystko śmieje się, bawi, hula!...

I tak zręcznie kłamać! Innaby może uwierzyła i czekała do rana na powrót męża, jej jednak od pierwszej chwili coś w jego opowiadaniu nie podobało się. Jakieś niespodziewane konsyljum, zwoływane w dzień sylwestrowy!! I to, że młody doktór musiał być na niem obecny! Takie konsyljum! Jak gdyby nie mógł wyszukać sobie zastępstwa!!

I zresztą ten, najbardziej obciążający go dowód!! Świetnie, że właśnie w tej chwili stanęła w drzwiach jego pokoju! Mogła wszystko niewidziana zaobserwować: gdy ukradkiem, jak złodziej wyjmował z szafy maskaradowy kostjum Pierrota i wkładał go do teczki! Ten właśnie kostjum, tak dobrze jej znany z poprzednich karnawałów! Czarna, lśniąca satyna z białemi guzami z tiulu... Ileż przyjemnych wspomnień łączy się z tą łyskliwą materją! Urocze bale jeszcze z narzeczeńskich czasów!... Łzy cisną się do oczu!...

Tak była pewna mężowskiego uczucia, wierności... I w sam Nowy Rok!...

I dlaczego tak kłamać! O jakiemś nagłem konsyljum! Dziwne konsyljum, na które nie bierze się jak zwykle walizeczki z przyrządami lekarskiemi, ale natomiast teczkę z sylwestrowem przebraniem!

Czarny Pierrot stoi niezdecydowanie w rogu sali. Napewno umówił się z kimś, z jakąś inną kobietą!... Żona już mu nie wystarcza!... Jej uczucie, atmosfera, jaką stworzyła mu w domu — wszystko to od rzucił dla sylwestrowej przygody!...

Pięknie zacznie się dla nich ten nadchodzący noworoczny okres: od kłamstw, podejrzeń, oskarżeń...

Jeszcze doniedawna tak cieszyła się na ten wieczór, tyle sobie po nim obiecywała!...

Teraz!

Z trudnością wstrzymała łzy.

Nie jej nie poznał! Ale właściwie prędzej, czy później wszystko musi zostać wyjaśnione. Dlaczego ma się kryć ze swą obecnością na balu! Więc, gdy on bawiłby się w najlepsze, ona miała czekać nań w domu! Może jeszcze litować się nad nim, jako nad ofiarą uciążliwych zajęć zawodowych!!

Wysoki Pierrot z maseczką, szczelnie zakrywającą twarz, zbliżał się w jej stronę.

Już jest przy niej — już prosi ją do walca...

Poznał!! Serce bije mocno, mocno!...

W dużem zwierciedle ujrzała siebie, wirującą z Pierrotem. Niesposób, by poznał!

Maseczka na twarzy, zmieniona fryzura, zupełnie nowy kostjum Colombiny...

Kostjum ten przygotowywała w tajemnicy przed mężem. Miała to być niespodzianka dla niego w projektowanym ich udziale w sylwestrowych szaleństwach!

Poco? robił on jej tyle nadziei na wspólne, wesołe spędzenie wieczoru, by później postąpić tak wstrętnie!!

Walc skończony. Towarzysz jej nie opuszcza. Zaczyna zwykłą banalną rozmowę.

Więc nie poznał! Myśli zapewne, że ma przed sobą nieznajomą piękność, partnerkę sylwestrowej przygody, a tymczasem!...

Jak zabawne będzie rozczarowanie Olka, gdy z wybiciem dwunastej padnie hasło zrzucenia maseczek! Zawód w jego oczach, zdumienie, przerażenie! Jakż słodka będzie zemsta!

A czarny Pierrot nieświadomy niczego, brał się już do komplementów.

Jak może być tak beztroski, wesoły, gdy wie, że w domu zostawił samotną, oszukaną żonę!

O czem to mówi Pierrot!

— Wie pani, wierzę w to głęboko, że ze zdarzeń w wieczór sylwestrowy można często wiele trafnych horoskopów wysnuć na przyszłość. Gdy zrobiwszy szczegółowy bilans z wszystkich posunięć kończącego się roku, nie widzi się żadnych braków, czy niedociągnięć, obciążających sumienie, można śmiało bawić się na całego i wierzyć, że Nowy Rok będzie nagrodą, równie dobrze się go przeżyje...

I on to mówi! O czystem sumieniu, zadowoleniu z siebie!! Czyby był człowiekiem, pozbawionym skrupułów, samokrytycyzmu!

Do godziny dwunastej pozostanie w nieświadomości! Noworoczna chwila przyniesie mu niespodziankę! O, ten Nowy Rok przyniesie im obojgu wiele zmian, nieoczekiwanych zmian! Z jego winy...

A może mu już przed dwunastą jakoś zręcznie przypomnieć nieszlachetność ostatniego czynu, krzywdę żony!...

— Strasznie miły z pana kompan, tajemniczy Pierrocie! Jednak i maseczka i przyćmione światła nie potrafią mię zmylić: ja znam pana, Pierrocie! I wiem, że masz piękną, młodą żonę!...

Z pod maski usłyszała śmiech. Jak kunsztownie udana jego szczerość!

— Ja! Mylisz się Colombinko! Jestem kawalerem i chcę gorąco pozostać nim do końca. Gdybym miał żonę, musiałbym i ją tu wprowadzić, z nią się bawić. Na szczęście jestem wolny i mogę ofiarować swe usługi uroczej Colombinie!

— Pierrocie, czy nie wstyd tak kłamać w Nowy Rok? I żonę twą znam doskonale! Mówią, że jesteśmy bardzo do siebie podobne: z figury, koloru włosów, głosu! Nie poważa się?

— Colombinko, jesteś nudna! Nie psuj mi tej zabawy! Tyle sobie po niej obiecywałem! Do ostatniej chwili nie wiedziałem, czy będę mógł wziąć w niej udział... z wielu względów... I mój przyjaciel, najzacniejszy z ludzi ułatwił mi wszystko, usunął najważniejszą przeszkodę! Tylko dzięki niemu tu jestem!

Tak zmyślać! Tak zmyślać! Olek, któremu tak wierzyła, uważała go za najbardziej prostolinijnego człowieka... W ten sposób zakończyć rok, w którym byli tak szczęśliwi... tak zaczynać nowy.

Łzy przesłaniają wzrok. Satynowy kostjum Pierrota zawsze dotychczas był symbolem najmilej, najradośniej spędzanych chwil... dziś lśnienie czarnej materji męczy ją, jak koszmar.

Dwunasta! Rok Nowy!

Żegnaj okresie beztroskich, uśmiechniętych dni! Zaczną się inne, posępne...

Cała jej wiara w wartość człowieka, wartość sakramentalnych związków i przysiąg runęła! Jaka niespodziankę przyniosła jej noworoczna chwila! Że nagle została zupełnie sama pośród życia, odarta z iluzji, z nadziei...

Od tej zaczyna się Nowy Rok...

Rozbłysły jaskrawe światła.

— Pierrocie, odkryj twarz! Maskowałeś się tak umiejętnie, jednak ja potrafiłam również być sprytna!...

Zdjęta maska odsłania twarz towarzysza... Rysy zupełnie jej obce!!

Więc to nie Olek!

A satynowy kostjum Pierrota, dziś, w jej oczach wyjmowany z szafy!?

— Przepraszam pana... ale zmyliło mnie to przebranie... ja...

— Domyślam się, jakie tu zabawne zaszło nieporozumienie! Nie trudno mi było rozwiązać zagadkę, bo świetnie znam panią z opowiadań Olka! Pani jest jego żoną, prawda? To prawdziwie wartościowy człowiek! Jestem jego przyjacielem, któremu on udostępnił sylwestrową zabawę przez pożyczenie swego własnego kostjumu Pierrota...

Marja Dalborówna.

Cienie wojny nad Sekwaną.

Paryż w okresie świątecznym.



Ludność Paryża rozmawia z żołnierzami niemieckimi po zajęciu Paryża.

Paryż, z końcem grudnia.

Losy Francji budzą wśród społeczeństwa polskiego wielkie zainteresowanie. Przez zbyt wiele lat oczy świata kierowały się ku Francji, a zwłaszcza ku jej stolicy, aby o niej zapomnieć w chwili, kiedy Francja, pokonana na polach bitew, musiała złożyć broń.

Od pół roku, od lipca panuje we Francji spokój. Wprawdzie mężczyźni nie stoją na stanowiskach linji Maginota, ani nie marzną w błotach Flandrji, to jednak wielu z nich jeszcze nie powróciło do domów, wielu **spędza jeszcze czas w obozach jeńców.** Wojna toczy się dalej, a Francja, której losy są ściśle związane z losami Europy, musi dalej żyć w warunkach wojennych.

Wojna była wprawdzie krótką dla Francji, ale **jej skutki dają się dotkliwie odczuwać.** Nadzieje pewnej części ludności, która sądziła, że wystarczy złożyć broń, aby zażywać znowu dobrodziejstwa pokoju, zostały zawiedzione. Przekonano się o tem choćby w okresie świąt Bożego Narodzenia, kiedy okazało się, że **niejednej z tradycyj świątecznych nie da się zachować.**

Trudności materjalne występują ostrzej na jaw w stolicy, niż w reszcie kraju.

Może je jednak odkryć tylko ten, który bliżej wglądnie w sytuację, gdyż na pierwszy rzut oka Paryż upodobnił się już do ruchu przedwojennego. Miljony uchodźców powróciły już do domów i zapełniają ulice tłumnym gwarem. **Brak natomiast zagranicznych turystów**, przedewszystkiem Anglo-Sasów i południowych Amerykanów, którzy przed wojną wypełniali centrum miasta.

Mundury wojskowe spotyka się rzadko.

Na południowym brzegu Sekwany, w południowej części miasta, nie widać ich niemal zupełnie. Stosunkowo najwięcej można ich dostrzec na wielkiej magistrali wschodnio-zachodniej, na ulicy Rivoli, której wielkie hotele zajęte zostały przez dowództwa wojskowe, oraz na Polach Elizejskich, przez które codziennie przeciąga orkiestra wojskowa, kierując się ku budynkowi dawnego, ministerstwa marynarki na placu Zgody.

Nieliczni Francuzi, którzy mają obecnie możność podróżowania, spotykają się częściej z przedstawicielami armji niemieckiej i przy tej sposobności przekonują się o wielu rzeczach, które przemilczane były przez propagandę. Francja odwróciła się swego czasu plecami do Niemiec, czekając na jakiś cud z zamorza. A i dzisiaj, chociaż wybrzeża oceanu zostały obsadzone, wielu jeszcze Francuzów czeka na ten cud.

Największe przewalają się tłumy przez wielkie bulwary, przy których

znowu wyrosły kramy świąteczne.

Mimo zimna, gromadzą się tam tłumy, które oglądają towary, wystawione w drewnianych barakach. Liczba sprzedających jest oczywiście mniejsza, niż po inne lata, a także i ich towary noszą na sobie piętno wojny. Obok zwyczajnych w tego rodzaju kramach towarów, jak brzytwy, żyletki, pióra wieczne, niezmiernie się grzebienie i zapinki do krawatek, **rzadko spotyka się kram z cukierkami.** Zamiast tych sklepów natrafia się na kramy, gdzie sprzedają proszek, który ułatwia przyrządzanie majonezu bez oliwy, inny wyrób, mający zastąpić mydło, oraz aparaty, ułatwiające oszczędzanie gazu.

Wystawy są pięknie jeszcze urządzone, ale jeśli ktoś wejdzie do sklepu, to przekona się, że **zapasy wydatnie zmalały i że nie sposób ich uzupełnić.** Natomiast

pęd do czynienia zakupów nie zmalał.

Rozpoczął się on w związku ze zmniejszeniem się żywności, a potem objął i inne dziedziny. **Im mniej jest towarów, tem niżej szacuje się pieniądze.** Ponieważ brak jest niektórych wyrobów, przeto **kupujący przerzucili się na zabawki**, których sprzedaje się tyle, jak nigdy przedtem. Żołnierze ołowiani, zmotoryzowane dywizje itp. zabawki, które jeszcze rok temu były szczególnie poszukiwane, teraz daremnie czekają na nabywców, a dzieci wolą hełmy straży pożarnej czy czapki kolejarzy od stalowych hełmów żołnierskich.

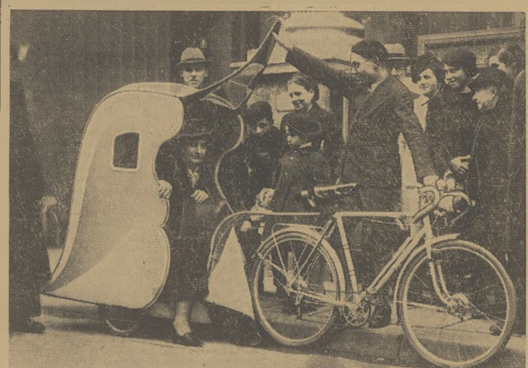
Trudno było dostać choinkę.

Na Quai aux Fleurs, gdzie zazwyczaj stały całe lasy drzewek — w tym roku widziało się tylko kilka choinek. Skutkiem trudności transportowych, nie przywieziono odpowiedniej ilości drzewek.

Odpowiedzialne za zaopatrzenie stolicy Francji władze francuskie usiłują wytłumaczyć temi właśnie trudnościami transportowemi wszelkie braki, jakie dają się odczuwać w Paryżu. Tłumaczenie to jest istotne np. **w odniesieniu do węgla**, który zaczęto rozdzielać urzędowo dla domów prywatnych dopiero w okresie świątecznym (25 kg miesięcznie na gospodarstwo). Brak jednak środków transportowych

nie usprawiedliwia w całości wszystkich braków.

Nietylko w dzielnicach robotniczych napotyka się już we wczesnych godzinach porannych **długie ogonki ludzi**, wystających przed sklepami za środkami żywności. Obecnie zastosowano **system rozdawania numerów porządkowych**, które zaoszczędzają gospodyniom wystawania w ogonkach i umożliwiają racjonalniejsze wykorzystanie czasu. Przez system ten nie wykorzeniono jednak wszystkiego zła.



Jedna z pierwszych taksówek rowerowych na ulicach Paryża.

Główną odpowiedzialność za istniejący stan rzeczy należy przypisać

brakowi jednolitej organizacji dla całego kraju.

Od października wprowadzone zostały wprawdzie kartki na środki żywności i racjowanie spożycia zarówno na prowincji, jak i w stolicy, ale nie przestrzega się z całą dokładnością tego systemu.

Nadwyżka z okręgów rolniczych nie dostaje się do stolicy, gdyż ceny maksymalne nie zostały jednolicie ustalone i **niektórych towarów nie opłaci się przywozić.** Ponieważ zaś prefekci myślą wyłącznie o zaopatrzeniu tego obszaru, który im podlega, przeto doszło do **pewnego rodzaju samowystarczalności departamentów**, skutkiem której cierpią większe miasta. Dopiero obecnie władze przystąpiły do racjonalniejszego podziału towarów na zasadzie ogólnego uwzględnienia potrzeb ludności.

Mimo pewnych ułatwień, jakie wprowadzono na okres świąteczny, nie dało się uniknąć braków w zakresie tradycyjnych potraw świątecznych, przedewszystkiem zaś w zakresie mięsa i drobiu. **Nawet wielkie restauracje mają tym razem poważne trudności** i musiały zrezygnować z przygotowania potraw świątecznych. Święta wypadły na dnie bezmięsne, ale przepis ten uchylono i wieczorem, gdy w restauracjach, poza niedzielami, normalnie nie wolno podawać ani mięsa ani drobiu, tym razem pieczona kura figurowała na karcie potraw.

Mimo to **ruch publiczności był o wiele mniejszy** i mimo pozwolenia władz okupacyjnych na przebywanie na ulicach miasta do godziny trzeciej nad ranem, zamiast do północy, **tylko nieliczni Francuzów skorzystało z tego wyjątku**, tak, że wiele restauracyj i kawiarń zamknęło swoje podwoje tuż po północy. Natomiast

wielkie tłumy widziało się w kościołach,

w których pasterkę, z powodu stanu wojennego, odprawiono już w późnych godzinach popołudniowych.

Mimo przedłużenia godziny policyjnej, teatry, z których niemal wszystkie już uruchomiono, **nie były wypełnione.** Francuzi, którzy tak lubili spędzać czas poza domem, **teraz stali się domatorami**, aczkolwiek w domach mają teraz zimno a restauracje, kawiarnie, teatry i kina są opalane.

Życie publiczne ogranicza się za dnia do danej dzielnicy, którą niechętnie się opuszcza, ponieważ

możliwości komunikacyjne są bardzo ograniczone.

Dopiero od niedawna uruchomiono kilka linij autobusowych, aby odciążyć przepełnioną kolejkę podziemną. Prywatnych samochodów i taksówek niema zupełnie. Autobusy mają dobudówki, w których preparuje się gaz napędowy, na który musiano przestawić i te środki lokomocji. Najchętniej widzianym środkiem lokomocji stał się **rower**, lecz pomysł wprowadzenia taksówek rowerowych **nie powiódł się.** Widocznie na przeszkodzie do rozwoju tej gałęzi zarobkowania stanął tradycyjny wstyd Paryżan przed korzystaniem z tego rodzaju „kulisów“.

Brak samochodów stał się najbardziej charakterystyczną zmianą dla Paryża.

Miasto stało się spokojniejszem i cichszem. Spojrzenie nie trzyma się niewolniczo i bojaźliwie wielkiego strumienia przechodniów, ale swobodnie wybiega ku pomnikom i frontonom wielkich budowli.

Po zapadnięciu ciemności **Paryżanie niechętnie opuszczają dom.** Niema niemal zupełnie zebrań towarzyskich, **a ich miejsce zajęła lektura.** Ponieważ na rynku księgarskim niema nowości, przeto publiczność przerzuciła się na klasyków i kupuje wielotomowe powieści Balzaka i Prousta.

Ale i wieczorem, kiedy domy są zaciemnione, a ulice opustoszałe,

Paryż nie robi wrażenia miasta zamarłego.

Wszystkie skarby tego miasta, które przytłumione były hałasem i światłem, występują znowu na jaw. **Jeśli nawet Paryż stracił na blasku i wystawności, to jednak zyskał na malowniczości i tajemniczości.** Reklamy świetlne barów i teatrów nie przerywają już surowej perspektywy ulic. Sztuczne oświetlenie, które opromieniało historyczne budowle, nie usuwa już naturalnych cieni i nie fałszuje już proporcyj architektonicznych.

Na niezmierzonym placu Zgody widzi się znowu gwiaździste niebo, zamiast błysków i przejaskrawień miasta światło. Noc, dobroczynny twór natury, odzyskała swoje prawa. Sekwana stała się znowu rzeką, gdyż odgraniczające ją bulwary i mosty, nikną w cieniu. Jej cichy szmer nie jest przytłumiany hałasem samochodów. Czuje się zapach wody i odnosi się wrażenie, że drzewa lżej oddychają w powietrzu wolnem od gazów spalinowych.

Paryż stał się cichszym i poważniejszym.

Nad świętami Bożego Narodzenia, które były niejako wstępem do okresu karnawałowego, zapadł melancholijny cień. Godność, poczucie przyzwoitości i takt przyczyniają się do tłumienia śmiechu i pozornej beztroski. Czy jednak ten dzień stał się okazją do zastanowienia się nad swym losem dla Francuzów? Głosy dzienników pozwalają wnioskować, że tak było.

Spotyka się w pismach apele do udziału w akcji dobroczynności, do uczucia solidarności. Każdy miał oddać jakiś drobny, choćby podarunek dla bezrobotnych, których w Paryżu jest jeszcze bardzo wiele. Szkoły i organizacje młodzieżowe, które miały się zająć podczas okresu świątecznego zbieraniem tych podarunków od portjerów, gdzie złożyli je domownicy, **w wielu wypadkach nie znalazły niczego.** Wielka katastrofa i wielka nędza kraju jest rozumiana i odczuwana tylko przez niewielu. **Większość pozostaje przy własnych troskach także i wtedy, gdy troski te nie przekraczają nieprzyjemności związanych z koniecznością ograniczenia się.** Przeciętnemu Francuzowi brak jest fantazji i zdolności do oceny następstw przegranej, jakie musi ponosić kraj, nie może się on zorjentować w doniosłości wypadków, jakie obecnie się rozgrywają. Tkwi on nadal w złudzeniach, które przyniosły mu wojnę i załamanie się.

Sowiecka „Prawda“ o bilansie r. 1940.

(=) **Moskwa, 2 stycznia. Na zakończenie starego roku przynosi „Prawda“ rzut oka wstecz na sukcesy odniesione na odcinku ubiegłego roku przez Związek Sowietów, podkreślając ich znaczenie z uwagi na to, iż wydarzyły się wśród obecnych wydarzeń politycznych.**

Dziennik podkreśla, jako jedną z największych zdobyczy ub. roku, fakt ogólnego przyrostu produkcji przemysłowej o 11 proc. w porównaniu z rokiem 1939, olbrzymi wzrost ziemiopłodów zebranych w ciągu ub. roku, zbiorów wyrażających się sumą 7 miljardów pudów zboża, nowe postanowienia prawne w dziedzinie pracy, które przyczyniły się do zaprowadzenia dyscypliny i porządku we wszystkich gałęziach produkcji przemysłowej, dalej wyszkolenie „państwowego stanu robotniczego“ drogą tworzenia szkół fachowych i rzemieślniczych, podniesienie wojskowej potęgi Związku Sowieckiego dzięki przeprowadzonym reformom wyszkoleniowym i organizacyjnym czerwonej armji i floty, wkońcu wcielenie państw bałtyckich, Besarabji i Bukowiny północnej, tudzież utworzenia republiki związkowej karelsko-fińskiej.

Wybitny Amerykanin przeciwko wojnie.

(=) Chicago, 2 stycznia. **Według doniesienia „Chicago Tribune“ prof. John A. O'Brien z amerykańskiego uniwersytetu Notre Dame, oświadczył w pewnem przemówieniu, co następuje:**

„Bezpieczeństwu narodu amerykańskiego zagraża propaganda, kierująca naród z każdym dniem coraz więcej ku przepaści wojny. Zupełnie podobnie, jak w r. 1917 wysuwa się dziś hasło: zabezpieczenie demokracji światowej. To ryzykowne przystąpienie Ameryki do wojny, przedłużyło trwanie wojny, kosztowało życie miljony ludzi, przeszkodziło w rokowaniach pokojowych i doprowadziło do zawarcia niepewnego pokoju wersalskiego“.

W dalszym ciągu mowca oświadczył: Zwróćmy lepiej naszą uwagę na 25 miljonów obywateli, pozbawionych przyzwoitego mieszkania, odzieży i utrzymania. Przypomnijmy sobie, że miłosierdzie należy zacząć od swojego własnego domu.

Zkolei profesor O'Brien wystąpił przeciwko komitetowi obrony Stanów Zjednoczonych, t. zw. „komitetowi białych“, propagującemu obronę Ameryki przy pomocy sprzymierzonych. Stany Zjednoczone zamiast prowadzić wojnę w Europie, powinny podjąć walkę przeciwko spekulantom wojennym, interwencjonalistom i obcym propagandzistom, zagrażającym pokojowi i bezpieczeństwu Stanów Zjednoczonych.

Upaństwowienie kolei w Meksyku

(=) Mexico City, 2 stycznia. **Stosownie do jednogłośnej uchwały parlamentu, koleje w Meksyku zostały znów upaństwowione.**

Koleje meksykańskie znajdowały się od 23 kwietnia 1938 pod zarządem związków robotników kolejowych. Obecnie utworzono radę administracyjną, w skład której weszło czterech członków z ramienia rządu, zaś trzech z pośród delegatów związków zawodowych. Kandydata na stanowisko generalnego dyrektora zamianuje rząd.

W kilku wierszach.

W drodze z Vichy przybył do Casablanci generał Nogues, generalny rezydent w francuskim Maroku, który następnie udał się w dalszą podróż do Rabatu.

* * *

W najbliższym czasie powstać ma w Vichy organ doradczy, składający się z b. parlamentarzystów i kół fachowych.

* * *

Cztery holenderskie rozgłośnie radjowe, będące własnością prywatnego kapitału, mają być niebawem przejęte przez państwo celem ujednostajnienia państwowej radjofonji.

* * *

Sir Walter Layton udzielił po powrocie ze Stanów Zjednoczonych wywiadu prasowego, w którym powiedział, iż pomocy Ameryki dla Anglji należy się spodziewać najwcześniej w zimie r. 1941 a nie jest wykluczone, że dopiero w lecie 1942 roku.

* * *

Generalnym sekretarzem francuskich poczt został mianowany inżynier Di Pace.

* * *

Według rozporządzenia władz miejskich w Barcelonie, wydanego na Boże Narodzenie, przeszło 200 urzędniczek musi wyjść zamąż jeszcze przed zakończeniem tego roku, o ile nie chcą tracić swych posad. Większość tych urzędniczek, jak stwierdzono, zaślubi pracowników zarządu miejskiego.

* * *

Święta Bożego Narodzenia stały w Hiszpanji pod znakiem licznych imprez społecznych. W Madrycie organizacja kobiecej Falangi rozdzieliła wielkie ilości środków żywności i ciepłej odzieży. Ponadto w Almerji wydano 20.000 obiadów.

* * *

Ambasador Francji w Waszyngtonie odbył dłuższą rozmowę z podsekretarzem stanu Sumner Wellesem.

Słynny klasztor w Petsamo padł pastwą pożaru.

(=) Helsinki, 2 stycznia. **Europa Press donosi z Helsinek, że jak obecnie dopiero stało się wiadomem, w noc wigilijną spłonął główny budynek klasztoru w Petsamo, najdalej na północ wysuniętego klasztoru na świecie.**

Wskutek burzy wszelkie prace ratunkowe okazały się daremne. Drewniany ten budynek spłonął doszczętnie. Kościół klasztorny udało się jednak uratować.

Zagadnienie Filipin.

(k) Mija prawie 40 lat od chwili, jak Hiszpanie, po przegranej wojnie ze Stanami Zjednoczonemi, byli zmuszeni opuścić Manillę i oddać Filipiny swemu zwycięskiemu przeciwnikowi. Mimo wszystko, **hiszpańska tradycja opanowuje tam życie do dnia dzisiejszego.** Hiszpańska mowa pozostała i nadal mową, jaką posługują się oświecone warstwy społeczeństwa Filipin, które wszelkiemi siłami opiera się amerykańskim wpływom. Hiszpańska mowa jest też **wykładową w znanym uniwersytecie Santo Remo,** który pozostaje pod zarządem Benedyktynów, a z którego rozchodzą się misjonarze po całym Dalekim Wschodzie aż hen do wnętrzna wielkiego państwa chińskiego. Sławne obserwatorjum astronomiczne należy tam również do uczonych hiszpańskich Jezuitów. Wszędzie po miastach można zauważyć hiszpański styl budowlany.

Mieszkańcy Filipin pod wodzą swego poety **Agwinaldo** walczyli przeciwko Hiszpanom o swoją wolność, a pomagali im Amerykanie. Flota hiszpańska doznała porażki, a wojska amerykańskie weszły do Manilli. Stany Zjednoczone, wypowiadając wojnę Hiszpanji, wydały deklarację, w której zapewniły, że oswobodzą i obdarzą wolnością wszystkie narody, które pozostają pod rządami Madrytu. W istocie rzeczy w paryskim traktacie pokojowym **przyznali relatywną niezależność Kuby,** ale Porto Rico zostało wprost uznane za amerykańską kolonję, a i względem Manilli nikt nie myślał dotrzymywać danych uprzednio przyrzeczeń.

Mimo wszystko, zostały przeprowadzone pewne zmiany: zamiast wojskowej dyktatury został wprowadzony **zarząd cywilny,** w związku z czem pewną część władzy mogli sprawować i tubylcy, ale do niepodległości było jeszcze bardzo daleko. Kongres amerykański **zgodził się wkońcu na ogłoszenie niepodległości Filipin, które ma nastąpić do 1945 roku.**

Decyzja ta odpowiadała jednak raczej naciskowi amerykańskich producentów cukru na Kubie, którzy w ten sposób chcieli się pozbyć konkurencji Filipin. Wkrótce też powstała opozycja, która pragnęła anulować zapowiedź niezależności Filipin. Część prasy rozpoczęła kampanję, zarzucając rządowi i kongresowi krótkowzroczność, bo — jak dowodzili — będzie to dla Japończyków najlepszą sposobnością do zrobienia z wód filipińskich „mare nostrum“. Inne dzienniki dowodziły, że skoro tylko Amerykanie porzucą Manillę, to natychmiast wejdą tam Japończycy.

W istocie rzeczy **japońska emigracja w dużym stopniu kierowała się ku Filipinom.** W prowincji Dawao powstała kolonja japońska, która liczy około 20.000 Japończyków. Najważniejsza tam produkcja konopi znajduje się zupełnie w rękach japońskich. Również i w stolicy, w Manilli, japońskie wpływy wzrastają coraz bardziej. Sklepy są zapełnione japońskiemi towarami, a japońskie bazary i domy towarowe należą do najbogatszych i do najbardziej odwiedzanych.

Filipiny mają już i swoją **projapońską partję polityczną.** Dla przykładu wystarczy nadmienić, że wszędzie zostały zorganizowane **kursy japońskiego języka,** który specjalnie studjuje zwłaszcza policja. Studenci uniwersytetu dziś raczej zwracają się do Tokio i wolą swe studja kontynuować w Japonji, niż w Stanach Zjednoczonych.

Na wypadek, gdyby doszło do zawieruchy wojennej na Oceanie Spokojnym, to **Filipiny znalazłyby się niewątpliwie w kręgu działań wojennych.** Sama filipińska armja jest zamała i za słaba, ażeby mogła odegrać jakąkolwiek rolę w ewentualnym zbrojnym konflikcie. O doli Filipin będą bezwątpieni decydować silniejsi. Sama Manilla ze swojemi 40.000 mieszkańców robi wrażenie **niezwykle kulturalnego miasta,** a mieszkańcy Filipin — jak dowodzi historja — zasługują sobie na poszanowanie i lepszą dolę. Z wiarą więc i spokojem oczekują szczęśliwej przyszłości.

Singapur.

Obecnie, kiedy jednostki floty Stanów Zjednoczonych zawinęły do Manilli, staje się aktualnem pytanie, czy nie dojdzie do tego, że Anglja zgodzi się na odstąpienie bazy dla floty amerykańskiej i w Singapur. Nie od rzeczy więc będzie przyglądnąć się bliżej tej twierdzy — ważnemu punktowi oparcia Wielkiej Brytanji na Wschodzie.

Singapur obecnie, to nawskróś nowoczesne miasto z tramwajami, autobusami i wielkim ruchem samochodowym. Jest ono **najważniejszym portem i ośrodkiem handlowym Azji.** Każda morska potęga, będąc w posiadaniu Singapuru, mogłaby podporządkować sobie i kontrolować całą komunikację między Azją a Australją. Tędy bowiem muszą przepływać wszystkie okręty, które kursują między Europą, Afryką, oraz zachodnią Azją. Pod względem gospodarczym Singapur jest **przeładunkową centralą najbogatszych na świecie terenów w surowce.** Bogactwa archipelagu Malajskiego, Indyj Zagangesowych, olbrzymiej wyspy Borneo i Sumatry, należą do zasięgu władzy Singapuru.

Historja Singapuru sięga niewiele ponad sto lat wstecz. Ale w 1919 r., kiedy to Singapur obchodził setną rocznicę swego powstania, już opanował gospodarczo całą południowo-wschodnią Azję. Rozbudowa Singapuru na **wojskowo-morską bazę** postępowała bardzo powli i rozpoczęła się dopier w rku 1923. Następnie została chwilowo przerwana prze sprzeciw liberalnej i robotniczej partji w angielskim parlamencie. Do prac zakrojonych na szeroką skalę przystąpiono w roku 1930.

W roku 1938 został wykończony i otwarty **port wojenny z wielkim suchym dokiem,** pojemności 55.000 ton. Mimo wszystko angielska flota nie zdołała dotychczas wziąć miasta w swe wyłączne posiadanie, gdyż sytuacja polityczne w Europie nie pozwalała Anglikom trzymać tam większej ilości jednostek morskich. Czy w związku z sytuacją, jaka zaistniała w Europie będą mogli Anglicy kiedykolwiek utrzymać swą flotę w Singapur, jest rzeczą conajmniej wątpliwą. Czy z drugiej strony Japonja zgodzi się na to, aby flota amerykańska zarzuciła kotwicę w Singapurze — jedynie przyszłość dać może odpowiedź.

Artylerja nadbrzeżna w Singapur nie jest dla Japończyków ani straszną ani groźną. Inaczej przedstawiałaby się sprawa gdyby w Singapur już stacjonowała jakaś flota. Druga zkolei ważną bronią w Singapur mogło być lotnis'wo. — Od 1932 roku stacjonuje w Singapur komenda brytyjskich zbrojnych sił powietrznych, t. zw. „Daleki Wschód“. Wojska lądowe, które w pierwszych latach były dosyć lekceważone, zwiększyły się od 1933 r., a dzisiaj wynoszą już 4—5 dywizyj. Przyczyny zwiększenia sił lądowych możemy dopatrywać się w tem, że Singapur jest wyspą (542 km. kw.) i jedynie **sztucznie jest połączony z kontynentem Azji,** a to z półwyspem Malajskim. Jeżeli udałoby się komuś przerwać połączenie między Singapurem a jego kontynentalnem zapleczem, to tę potężną twierdzę możnaby w stosunkowo krótkim czasie zamorzyć głodem. Z tej oto prostej przyczyny Anglicy ściągnęli do Singapuru znaczniejsze siły, aby te na wszelki wypadek mogły chronić drogi, któremi przewodzi się artykuły pierwszej potrzeby.

Oczywiście, że taka twierdza, jak Singapur, ze swem kluczowem położeniem, ma olbrzymie znaczenie dla wszystkich państw, które czy to pod względem politycznym, czy gospodarczym są zainteresowane na Dalekim Wschodzie. Obecnie zbliżają się chwile, które zadecydują, czy Anglja utrzyma się przy Singapurze, czy też zostanie wyparta z Dalekiego Wschodu pod wpływem ogólno-azjatyckiego ruchu wolnościowego, na czele którego stoi Japonja. (k)

Samoloty bojowe w zimie.

Czytając komunikaty o nalotach w zimie, mimowoli nasuwa się pytanie, jak mogą odbywać się w porze zimowej tak poważne i dalekie loty? Jak jest to możliwem, że samoloty w czasie silnych mrozów nie pokrywają się warstwą lodu? Fachowa literatura podaje nam niektóre ciekawe dane w tej dziedzinie.

Przedewszystkiem dowiadujemy się, że **nie każdy mróz jest jednakowo niebezpieczny dla samolotu** i że niższa temperatura jest bardziej niebezpieczną niż wyższa, np. **samoloty łatwiej ulegają zalodzeniu przy temperaturze od zera do minus sześć stopni C, aniżeli przy temperaturze poniżej minus 15 stopni.**

Przyczyna leży w tem, że przy niższej temperaturze jest więcej wilgoci w powietrzu, niż przy wysokiej. Podobnie też przedstawia się sprawa w związku z wysokością lotu. W niższych warstwach powietrza, w chmurach, **samolot bardziej naraża się na niebezpieczeństwo zalodzenia,** aniżeli w wyższych warstwach, w których powietrze jest bardziej suche.

Następnie bardzo niebezpiecznem dla samolotów są **przejściowe pory roku:** wczesna wiosna i późna jesień. Z tych powodów dla lotów w niebezpiecznych miesiącach jest bardzo ważnym środkiem zapobiegawczym dokładne studjowanie pogody i zmian atmosferycznych.

Obrona samolotu przed zalodzeniem odbywa się w trojaki sposób: **sposobem mechanicznym, chemicznym i cieplnym.** Mechaniczny sposób polega na tem, że wzdłuż samolotu są przeprowadzone rurki, przy pomocy których można zrzucać, względnie zdmuchiwać lodowe sople; przy chemicznym sposobie skrzydła i okna pokrywa się odpowiednim tłuszczem z alkoholem, wkońcu można doprowadzać ciepło z motoru lub specjalnego piecyka do tych wszystkich miejsc samolotu, jakie są przedewszystkie narażone na zlodzenie.

Dotychczas były w użyciu zwłaszcza środki mechaniczne, te jednak ulegały lekko zepsuciu. Z tej to przyczyny nowoczesne samoloty są wyposażone w odpowiednie urządzenie cieplne, które, jak wykazały doświadczenia, są najpewniejszemi i najpraktyczniejszemi.

Wielkie mrozy na Syberji.

We wschodniej części Syberji panują silne mrozy, które dochodzą do 50 stopni C. poniżej zera.

W Baku natomiast panuje przepiękna pogoda przy temperaturze plus 24 stopnie.

Dzwony ze szkła.

Włoskie dzienniki donoszą, że w niektórych nowych kościołach we Włoszech będą zawieszone dzwony ze szkła. Długoletnie doświadczenie i próby wykazały, że dzwony wykonane ze specjalnego niełamliwego szkła mają wyjątkowo piękny dźwięk.

XEREZ.

Historja naturalna aniołów

Zawsze wtedy, kiedy zaczyna się zima i kiedy po raz pierwszy zaczynają lecieć z nieba płatki śniegu, staje się dla mnie pojęcie anioła rzeczą zupełnie konkretną i zrozumiałą. Dziwna ta istota, nie będąca człowiekiem a jednak tak do niego zbliżona i zapożyczająca od niego postać, harmonizuje w pewnym stopniu z zimą.

Czy to białość jego, czy też lekkość i zdolność zlatywania, w każdym razie istnieją jakieś podobieństwa między aniołami a zimą. A raczej nie podobieństwo, tylko obrazy zimowe przypominają świat aniołów.

Podobnie, jak słynny Linneusz, który w XVIII. wieku sklasyfikował wszystkie rośliny, układając je w poszczególne grupy i rodziny, tak też wartoby zająć się klasyfikacją aniołów, będących istotami bardzo niepokojącemi.

Kto widział na własne oczy anioła? Kto wie, jaki numer obuwia taki anioł by nosił? Jaki numer kapelusza, jaki numer rękawiczki? Niewiadomo, czy anioły lubią pożywienie mięsne, czy są raczej jaroszami, niewiadomo też, czy anioł może się ubrać w cywilne ubranie, to jest naprzykład w granatowy garnitur i czy naprzykład może na ramionach swoich zarzucić płaszcz zamiast powiewnej szaty zwykle białej, kończącej się parą skrzydeł?

Wszystko to są zagadnienia, których nie możnaby rozwiązać na podstawie posiadanych wiadomości, sięgając nawet do teologji, historji kościoła, filozofji, czy innych nauk. Ciekawą jest rzeczą, że o ile wielu autorów zajmowało się demonologją, klasyfikując dokładnie wszystkie demony podług ich gatunków i zaznaczając wszystkie ich cechy, o tyle nikt dotychczas, a przynajmniej nie wiem o nim, nie zajął się sprawą aniołów.

Pojęcie anioła jest rzeczą bardzo względną, tak zresztą jak wszystkich innych: są anioły gotyckie, barokowe, rokoko, są anioły chude i tłuste, wojownicze i pokojowe, wesołe i smutne. Zupełnie jak u ludzi. Oczywiście, że anioł ma znacznie bardziej ograniczone możliwości, życiowe, jak człowiek: nie może być n. p. szoferem, urzędnikiem banku, redaktorem, kupcem detalistą i t. d.

Właściwie jedyne dwa zawody, jakie stoją otworem dla aniołów, to służba wojskowa w armji niebieskiej, lub też praca charytatywna, jako opiekuna ludzkości względnie pedagogiczna, jako anioła stróża. Ale anioły już są takie: mają swoje ulubione dziedziny życia, mają specjalne zdolności w pewnych kierunkach, a pozatem nie wymaga widocznie rynek pracy w niebie innych kandydatów na posady.

Jak właściwie wygląda anioł? Nie posiadamy żadnych fotografij, ale natomiast cieszą się anioły niezwykłą popularnością jako modele u artystów-malarzy i rzeźbiarzy. Niema chyba gatunku stworzeń częściej portretowanych, jak właśnie gatunek aniołów.

Upatrywałbym nawet pewnego rodzaju chełpliwość w tem, że dali się oni tak często uwieczniać w marmurze, drzewie, w spiżu, srebrze albo też na płótnie i drzewie. A wobec tego, że oko każdego artysty widzi świat inaczej i że uzależnione jest od stylu duchowego swojej generacji, więc każdy anioł jest inny.

Są anioły wybitnie gotyckie: chude, — ci napewno albo nic nie jedzą, albo są zaprzysiężonymi jaroszami, mają miny ponure, skrzydła mało rozwinięte i złożone równolegle, twarze blade, włosy długie, gładko uczesane.

Ale potem przyszła epoka renesansu, odrodzenia, odmrożenia różnych drzemiących w człowieku instynktów, poglądów, które nie mogły wykiełkować, czekając na ten przysłowiowy promień słońca, któryby je dopiero wydobył na wierzch. Wtedy nawet aniołowie nabrali jakiejś żywotnej energji, stali się tężsi, silniejsi, rozwinęli skrzydła, oczy ich nabrały wyrazu i połysku, gdy poprzednio były zgaszone i zapatrzone w siebie.

Anioły renesansu poczęły patrzeć na świat. Jestem przekonany, że wtedy właśnie niebieskie te stworzenia stały się właściwymi aniołami stróżami, które wywierają na swoich pupilów odpowiedni wpływ, podczas gdy poprzednio, w czasach gotyku, kontentowały się tylko czysto formalną obecnością przy powierzonych ich opiece dzieciach. Anioły renesansowe żyją: anioły gotyckie wegetują.

Zupełnie nowy typ aniołów powstaje ni stąd ni zowąd w XVIII. w. Gdybyśmy te różne gatunki chcieli przydzielić do takiej czy innej sfery społecznej, moglibyśmy nazwać anioły gotyckie zakonnymi, renesansowe inteligencją, a rokokowe aniołami dworskiemi. I rzeczywiście jest to gatunek zupełnie specjalny: robią wrażenie, jakby ich skrzydła przeszły wieczną ondulację, jakby każde ich piórko posmarowane było wonnemi olejkami, jakby ciała ich codziennie przechodziły przez ręce masażystów, loki były czesane przez jakiegoś niebieskiego Antoine'a.

Znajdują się one w połowie drogi rozwojowej między skrzydlatym bohaterem a modnisiem, w uperfumowanej peruce. Zdaje się, jakby anioły te mówiły tylko po włosku lub po francusku, jako językami literackiemi, pogardzały zaś każdym innym. Stroje ich, powłóczyste jak swe-

Aluminjum zdobywa świat!

(pwp) Jeszcze sto lat temu nie wyobrażano sobie, że żelazo pozbawione będzie kiedyś swego naczelnego znaczenia w wielu gałęziach przemysłu. Nie należy tego brać oczywiście dosłownie: nieocenione właściwości stali, jak wytrzymałość i elastyczność nie mogą być niczem zastąpione, ale przecie w całym szeregu wypadków, tam gdzie chodzi o małą wagę surowca, lekkie metale wyparły zupełnie wszystkie pierwiastki o większym ciężarze gatunkowym. **Aluminium, które wyprodukowane zostało w czystej formie dopiero w roku 1827 przez niemieckiego uczonego Friedricha Wöhlera zadziwiło cały świat.** Przekonano się, że jest to metal, posiadający tą niezwykłą zaletę, że niemal trzy razy mniejszej wagi od żelaza, topi się dopiero przy temperaturze 658 stopni tak, że nadaje się do celów przemysłowych.

Trzeba było jednak bardzo długo czekać na wynalezienie metody, celem wytworzenia takich ilości aluminium, któreby mogły służyć do budowy całych maszyn, lub też nawet ich części. Nie odstraszało to jednak od dalszych badań, a należy stwierdzić, że **kilogram aluminium kosztował jeszcze w latach 1856—1860 niemal tyle, co ta sama ilość złota, a więc blisko 5 tysięcy złotych!** Wkrótce jednak ilość czystego metalu wytapianego z rudy bauksytu osiągnęła dziesiątki, z a początkiem naszego wieku nawet tysiące ton. Zniżka ceny, która pozwalała już na przełomie XIX i XX wieku na powszechne używanie wyrobów z aluminium czyniła coraz większe postępy. W roku 1907 giełdy światowe notowały **stawkę** przeciętną 7 złotych **za kilogram**, a spodziewano się, że i ta cena jest tylko chwilowa. Tak się też stało i jak się to popularnie mówi, aluminium „spadło na łeb i szyję", bo już w następnym roku

płacono tylko po 3.50 zł. za kilogram.

Ta norma mimo pewnych wahań utrzymała się już przez dłuższy czas.

Poszukiwania za pokładami bauksytu uwieńczone zostały w bardzo wielu krajach powodzeniem, ale przedewszystkiem tam, gdzie można było otrzymać tanią energję elektryczną, jak np. w Norwegji, opłacało się najlepiej przerabianie tego metalu.

Stany Zjednoczone oczywiście produkowały w początkach obecnego wieku największą ilość surowca, ale i to nie wystarczało aż do wojny światowej na pokrycie ich zapotrzebowania tak, że

musiano sprowadzać z USA po 10 tysięcy ton bauksytu rocznie.

Francja przodowała w eksporcie aż do wojny światowej, kiedy to zaznaiła się zupełnie linja rozwoju produkcji w tem państwie. Natomiast w Ameryce zwiększono wytwórczość aż czterokrotnie i stamtąd zaopatrywano w czasie wojny światowej państwa Ententy. W środkowej Europie, a więc w Cesarstwie Niemieckiem, Austro-Węgrzech i Szwajcarji łącznie wytwarzano przed rokiem 1914 **znacznie mniej aluminium aniżeli w samej Francji.**

Ten stan rzeczy zmienił się jednak najzupełniej w ostatnich latach i zastosowanie aluminium w całym szeregu nowych przemysłów, a przedewszystkiem w lotnictwie spowodowało, że obecna Rzesza Niemiecka wyprzedziła wszystkie kraje świata ze Stanami Zjednoczonemi włącznie. Poniższa tabela obrazuje naocznie **wzrost produkcji**, jaki nastąpił w obecnym wieku w poszczególnych krajach i na całym świecie.

Produkcja aluminium w tysiącach ton:

Rok:	1909	1911	1913	1919	1929	1933	1938
U. S. A.	18	18	[illegible]	[illegible]			[illegible]
Anglja	3	5	[illegible]	[illegible]			[illegible]
Francja	6	10	[illegible]				[illegible]
Niemcy			[illegible]				[illegible]
Cały świat	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Cały szereg cyfr nie został celowo wpisany w powyższej tabeli, celem jaśniejszego zobrazowania obecnego stanu rzeczy. Widzimy bowiem jak niezwykle zwiększyła się ilość produkowanego aluminium w Rzeszy Niemieckiej w stosunku do mocarstw zachodnich.

Przed rokiem 1914 Niemcy zaledwo dorównywały Anglji,

a ostatnio produkowały dwa i pół razy tyle aluminium co Wielka Brytanja i Francja razem. „Dno kryzysu" gospodarczego świata objawiło się także w ogromnym spadku produkcji, który trwał od roku 1930 do 1933. Zużywano wówczas tylko zapasy nagromadzone w okresie „prosperity" ale z chwilą wyczerpania ich nastąpił ponowny wzrost produkcji, który trwał od roku 1930 do 1933. Zużywano wówczas tylko zapasy nagromadzone w okresie „prosperity", ale z chwilą wyczerpania ich nastąpił ponowny wzrost produkcji, który osiągał coraz to szybsze tempo.

Wszystkim wiadomo, że **tylko konstrukcja samolotów całkowicie z metalu umożliwiła taki postęp lotnictwa, jakiego jesteśmy świadkami.** Lekkość każdej maszyny służącej do komunikacji daje jej bowiem przewagę nad silniejszemi konstrukcjami nawet stalowemi, że na poruszenie jej z pożądaną szybkością potrzeba mniej energji.

Dlatego też w przemyśle automobilowym, czy nawet do budowy wagonów używa się coraz tańszego aluminium.

Rok obecnej wojny nie pociągnął za sobą spadku produkcji, przeciwnie: największe firmy, do których zaliczają się np. w Niemczech „Aluminium Industrie A. G. Neuhausen", „Metallgesellschaft A. G.", czy też „Österreichische Kraftwerke" wykazują coraz to większe obroty. Przeciw „American Aluminium Corporation", która to spółka opanowała całą produkcję w Stanach Zjednoczonych już wielokrotnie podnosiła głos oburzenia opinja publiczna, bo zamaskowany ten trust wywoływał sztuczną zwyżkę metalu tak potrzebnego nawet w codziennem życiu.

Czyraki —

niebezpieczeństwo dla organizmu.

Kraków, w styczniu.

Spośród wielu chorób skóry bardzo popularną, częstą chorobą są **czyraki**. Zajmowanie się w ramach szerszego artykułu tak błahem zagadnieniem, napozór tak niegroźną chorobą, okazuje się jednak celowe, ze względu na małe uświadomienie szerokich warstw ludności co do istoty tego schorzenia. Istnieje pewien procent przypadków, które nieodpowiednio leczone, stanowią poważne **niebezpieczeństwo dla organizmu. Zwrócenie baczniejszej uwagi na** tło i przyczynę powstawania niektórych czyraków jest celem niniejszego artykułu.

Wielu ludzi sądzi, że czyraki, to tylko czasowa, ograniczona, trochę wprawdzie bolesna i krępująca ze względów kosmetycznych — choroba skóry, która jednak po krótkim czasie samoistnie ustępuje. Tak jest istotnie, lecz w stosunkowo małym odsetku przypadków. A jednak czyraki zewnętrznie niczem prawie nie różnią się od siebie. Ciężar gatunkowy — że się tak wyrażę — powagi tego schorzenia tkwi w lokalizacji czyraka na ciele, zależy od stanu organizmu pod względem odporności oraz sił obronnych, jakoteż od tego, czy czyraki są samoistną, odrębną chorobą, czy też stanowią może

jeden z symptomów innej groźniejszej choroby.

Ale zastanówmy się najpierw, co to jest czyrak. Czyrak — to ropne, przechodzące potem w miejscowo-zgorzelinowe zapalenie mieszka okołowłosowego, wywołane przez gronkowce — pewien rodzaj bakterji, stale żyjących na skórze człowieka. **Początkowo tuż koło włosa powstaje czerwone wzniesienie silnie swędzące.** To objawy początkowego zapalenia, które pozostawione w spokoju i nie narażone na żadne bodźce uszkadzające, jak tarcie, ucisk i tp., zwykle samoistnie się cofa. W przeciwnym razie zaczerwienienie postępuje, jak również postępuje obrzęk zapalny, a u szczytu wzgórka wytwarza się czop szarawy, składający się z ropy. Po pewnym czasie następuje obumarcie sąsiadującej z czopem tkanki, która zwolna wytwarza t. zw. linję demarkacyjną, pozwalającą w przyszłości na oddzielenie się czopu martwej tkanki od tkanek otaczających, zdrowych. Tak więc skóra w okresie od początku powstawania czyraka do czasu oddzielenia się martwiczego czopu, stoczała miejscową

walkę z bakterjami,

które korzystając z jakiegoś miejsca słabszego oporu, starają się wtargnąć przez skórę w głąb organizmu, by tam zacząć swą szkodliwą dla ustroju robotę. A więc czyrak w stanie oddzielenia się czopu martwiczego w okresie gojenia stanowi jakby pobojowisko, świadczące o zwycięstwie sił i urządzeń obronnych skóry, krwi i tkanek, dzięki którym to urządzeniom wogóle możliwe jest życie.

Tak pokrótce przedstawiają się czyraki, które mogą występować wszędzie tam, gdzie znajduje się na skórze choćby jeden włosek, którego torebka — jak już wspomnieliśmy — stanowi punkt wyjścia zakażenia i rozwoju czyraka. **Najczęściej wytwarzają się czyraki na karku, pośladkach, grzbiecie, przedramionach, rzadziej na twarzy.** Czyraki rozwijające się na twarzy, wargach, a zwłaszcza wardze górnej ze względu na swoje szczególne położenie, stanowią olbrzymie niebezpieczeństwo dla człowieka. Nieodpowiednie jednak postępowanie z takim czyrakiem powoduje nagłe i gwałtowne zaostrzenie się objawów miejscowych, oraz wciągnięcie w stan ciężkiej choroby całego organizmu. Występuje wysoka gorączka, czasem sięgająca do 40 st. C, obrzęk twarzy, zaczerwienienie, bóle głowy, ogólne osłabienie. Ze względu na ścisłą łączność na wargach mięśni ze skórą, głębokie usadowienie się gruczołów łojowych, obfitość naczyń żylnych [illegible] czyń limfatycznych, jakoteż na wzajemną ich komunikację i bliskość z jamą czaszki, często — stan zapalny — i infekcja, jaką stwarza czyrak, postępuje szybko naprzód,

powodując po kilku dniach zapalenie mózgowia i smutny koniec.

Z tego krótkiego opisu widzimy, jak groźne czasami następstwa nastręcza tak napozór błahe schorzenie, tylko dlatego, że usadowiło się w miejscu sprzyjającem szybkiemu postępowi zakażenia i z powodu bliskiego sąsiedztwa mózgu. Powiedzieliśmy jednak na początku, że czyraki nie zawsze stanowią samoistne schorzenie skóry.

Często groźna, choć początkowo mało sprawiająca dolegliwości, choroba manifestuje się właśnie czyrakami. Taką chorobą w pewnym procencie przypadków jest cukrzyca. Cukrzyca, obok całego szeregu innych zmian w ustroju, dzięki nadmiernej ilości cukru w krwi, daje często objawy uporczywego świądu skóry, co powoduje **drapanie się chorego i w następstwie groźnych uszkodzeń naskórka powstają uporczywe czyraki.** Ale czasem i bez uczucia świądu, skóra, która u cukrzyków jest sucha i mniej odporna na wszelkiego rodzaju infekcje, ma specjalną skłonność do reagowania na najdrobniejsze nawet bodźce mechaniczne — drażniące skórę — pojawieniem się czyraków. Są przypadki, gdzie żółtaczka dzięki przykremu świądowi skóry, powoduje w następstwie drapania i wtórnego zakażenia, występowanie obfitych czyraków oraz drobnych ropnych.

Pozatem otyłość, skłonność do pocenia się i t. d., które powoduje macerację naskórka i otwiera wrota dla zakażenia i powstawania czyraków, następnie zła przemiana materji, uporczywe i długotrwałe zaparcia, **brak witamin w pokarmach,** zwłaszcza witaminy A — te wszystkie odchylenia od normalnego stanu zdrowego ustroju przyczyniają się w dużej mierze do powstawania czyraków.

Wreszcie istnieje pewien rodzaj czyraków, których pojawienie się najczęściej w obfitej ilości na całem ciele, daje obraz choroby zwanej czyracznością. Czyraczność taka może być wywołana przez długotrwałe, czasem lata całe trwające uczulanie się organizmu na pewne, normalnie nieszkodliwe bodźce zewnętrzne, z któremi często spotykamy się w naszych codziennych warsztatach pracy. **W tych wypadkach radykalnym sposobem wyzbycia się tych nieprzyjemnych dolegliwości jest zmiana rodzaju pracy.** — Nieraz zdarzyło się, że pracujący w swoim zawodzie garbarz skóry, młynarz, destylator czy inny rzemieślnik musiał zmienić rodzaj pracy, aby uwolnić się od uporczywych owrzodzeń, wyprysków, czyraków, czy innych odczynów skórnych, wynikłych z długoletniego zawodowego uczulenia organizmu.

Żeby wyczerpać temat, traktujący o różnych kategorjach czyraków, wspomnę jeszcze o **karbunkule**, czyli czyraku mnogim, stanowiącym **kompleks czyraków pojedynczych, zgrupowanych na jednem miejscu,** dochodzącym nawet do wielkości dłoni. Karbunkuł daje silniejsze objawy zapalne, obrzęk, twarde nacieczenia, silną bolesność, kilka lub kilkanaście na wierzchu przeświecających czopów martwiczo-ropnych.

Do tego dołączają się objawy ogólne w postaci wysokiej temperatury, przyspieszonego tętna, suchego języka, ogólnego ciężkiego stanu. Karbunkuły występują najczęściej w wieku dojrzałym i starszym u mężczyzn, zwykle na karku się usadawiając.

Na koniec

parę praktycznych wskazówek

postępowania w wypadku czyraków. Jeżeli mamy do czynienia z czyrakiem stanowiącym jedyne schorzenie naszego organizmu, postępowanie jest bardzo proste. Należy starać się nie dopuścić do pełnego rozwoju czyraka i wytworzenia się martwiczego czopa przez pędzlowanie początkowego nacieku jodem czystym, przez stosowanie maści „propidexn" i t. d. Czyraki przebite **zasypujemy środkami antyseptycznemi i pokrywamy opatrunkami chroniącemi.** Przy zmianie opatrunków otoczenie czyraka posmarować wazeliną z 3-procentowym kwasem borowym, aby chronić sąsiadującą skórę przed możliwem wtórnem zakażeniem wydzieliną ropną. W czyraczności prócz tego wskazane jest leczenie przez lekarza dla zastosowania odpowiednich szczepionek własnych lub wieloważnych. Wewnętrznie można stosować drożdże w małych ilościach i przeprowadzić **kurację witaminową.** Często dobre wyniki daje naświetlenie promieniami Roentgena. Kąpieli ze względu na możliwość rozprzestrzenienia się infekcji, należy raczej unikać. We wszystkich tych przypadkach, gdzie czyraki są jednym z symptomów wadliwej przemiany materji,

należy zwrócić się do lekarza

dla skontrolowania krwi, czy nie ma cukru, i przeprowadzenia leczenia choroby podstawowej. W razie zmniejszonej odporności organizmu, należy przeprowadzić leczenie dietetyczne, zmianę klimatu, oraz leczenie uodparniające.

Szczególnie troskliwie należy leczyć każdy czyrak twarzy. Chory powinien zachować dietę płynną, mało mówić, czyraka wogóle nie dotykać, a tembardziej wyciskać. **Należy natychmiast udać się do lekarza.**

W wypadkach pojawienia się karbunkułu nasza rola kończy się na stosowaniu wilgotnych okładów dla złagodzenia bólu, resztę dokonuje lekarz-chirurg.

kle, ale poukładane sprytnie w obmyślone fałdy, zdają się być z jedwabiu. Ręce ich wypielęgnowane i czuje się, że umieją uczynić tylko gesty t. zw. „okrągłe", t. j. oznaczające uprzejmość, kulturę, ale nie właściwie nie mówiące czyli podobne do rozmowy towarzyskiej, a będącej świetnie zbudowanym gmachem, sklejonym z frazesów, jak czekoladowa piramida na stole jubileuszowym jest konstruowanym budynkiem, z kremów i pianek.

Anioły XVIII-wieczne może nawet odwiedzały biednych nieszczęśliwych i nosiły im pociechę, ale jestem przekonany, że wchodząc do ubogiej izby robotniczej, gdzie kilkoro ludzi mieszka razem, nie mogłyby znieść przykrego zaduchu i rozpylałyby z kryształowego flakonu wodę kolońską, pachnącą jaśminem.

Jakkolwiek nie mam pewności, ale skłonny byłbym twierdzić, że anioły te pracowały w wytwornych cukierniach, sporządzając z chmurek i ze śniegu wspaniałe pianki, lukrując je szafranem, wziętym z promieni słonecznych i przystrajając wszystko niebieskiemi wstążeczkami. Taki anioł rokokowy pachnie perfumami, smakuje nieco mdło, a wygląda jak saska figurka.

Jeżeli mówimy o smaku aniołów, to oczywiście jest to zarówno przesadą jak przenośnia, gdyż nikt żadnego anioła nie schrupał własnemi zębami. Trudno więc wiedzieć, jak smakuje, wiadomo jednak, że nieraz mówi się o smaku tam, gdzie nie miało się żadnych danych do stwierdzenia jego, n. p. kolekcjoner powie o pięknym obrazie, że to „smaczny kawałek", a Don Juan, zobaczywszy uroczą kobietę, wyrazi się, że jest to „smaczna kobitka".

Z wiekiem XVIII kończą się niestety różne gatunki aniołów i od tej chwili nic nowego już nie ukazało się na widowni. Anioły dzisiejsze, nowoczesne są jakieś zdezorjentowane: ani z pierza, ani z mięsa. Zajmują miejsce pośrednie między aniołem gotyckim a renesansowym, tylko są bardziej pozytywne, jakieś uspołecznione, obeznane z obecną techniką, z obecnemi warunkami, wiedzą co to jest bezrobocie, co to jest wojna, jaki zapach ma chloroform, jak wyglądają samoloty i jak spadają na ziemię bomby.

Są one tak dalece dostosowane do nowych warunków, że gdy lecą w szeregach po niebie, niewiadomo czy zbliża się sztafeta samolotów, czy też jest to oddział tych skrzydlatych istot. Wiadomo jeszcze za krótko żyją w nowej swej formie, gdyż są mniej charytatywne od swoich dawniejszych braci, a przedewszystkiem mniej urocze.

Zupełnie oryginalne zagadnienie, to młoda generacja aniołów, czyli aniołki, które zazwyczaj spełniają kilka zasadniczych funkcyj, a mianowicie mają za zadanie podpierać kazalnicę, siedzieć na chmurce, dmuchać w trąbę, zwiastującą sąd ostateczny, lub też poprostu trwać w kontemplacji tego, co się dzieje naokoło.

Aniołki te niewiadomo gdzie umieścić, jeżeli chodzi o wiek i o przynależność klasową. Czyżby to były dzieci tamtych dorosłych aniołów? A może jacyś dalecy krewni, będący u tamtych na wychowaniu? A następnie nasuwa się pytanie, czy z tych małych aniołków wyrastają duże, coby wskazywało na to, że również dla aniołów istnieje pojęcie czasu, a co znowu nie zgadza się z wiecznością, obowiązującą jako miara czasu w niebie.

A może aniołki te to rodzaj „pikolaków" niebieskich, o których ktoś powiedział, że zawód ich jest najbardziej niezdrowy ze wszystkich, gdyż nie dożywają późniejszych lat, bo nie widział nikt dorosłego pikolaka. Mam wrażenie, że aniołki te odznaczają się wielką żarłocznością, gdyż nie widzialem jeszcze takiego aniołka źle odżywionego. Są one jednak dosyć ospałe i zdaje się mało inteligentne, dlatego też nie powierza się im ważniejszych funkcyj.

Anioły są zazwyczaj martwe: z marmuru, z gipsu, z drzewa i innych materjałów tkwią nieruchome w dziwnym ruchu, który jest równocześnie martwotą, tak, jakby miały właśnie ulecieć w przestworza, ale zatrzymał je jakiś nieoczekiwany rozkaz. Przypominają [illegible] ją wymawiać jakieś słowo, ale którym przerwano i pozostali z napół otwartemi ustami. One wszystkie jednak czekają na ożywienie tchnieniem ludzkiem, które może wprawić je w ruch w jednej chwili. Przypominają olbrzymią powłokę balonu, leżącą na ziemi, do której wpompowuje się gaz: balon powoli pęcznieje, poczyna się ruszać, a wkońcu odrywa się od ziemi i wzlatuje.

Niema jednak anioła bliższego człowiekowi, a zwłaszcza dziecku, jak ten, który wystrzancowany z grubego pozłacanego papieru, stanowi białą plamkę na szczycie drzewka świątecznego. Często ma przy głowie jakąś gwiazdę, lub inne złote lub srebrne rekwizyty, tkwi nieruchomy, blady, zadumany, a jednak uśmiechnięty.

Naokoło niego krążą jak głodne lwy, myśli dziecięce. Może przyjść chwila, kiedy wśród atmosfery palących się świeczek, dających tak mało ciepła, a tak bardzo ogrzewających, wśród różnych błyskotek, łakoci zawieszonych na sznurku, kulek kolorowych, włosów anielskich — anioł tekturowy, czerpiąc swoje siły z tych kilku otaczających drzewko duszyczek, wzmoże się, zmężnieje, rozrośnie, poczuje moc w swoich skrzydłach i dokona dziwnego cudu, który spowodować mogą tylko wielkie dziecięce serca i uleci w przestrzeń. Bo żaden materjał, a nawet zwykła tektura, ani brąz, ani kamień nie stoją na przeszkodzie cudom.

Kobieta a przestępstwo.

Różnica między przestępczością kobiecą a męską tłumaczy się **odmiennością stanowiska społecznego** kobiety a mężczyzny, która się wytworzyła historycznie, ale z postępem kapitalistycznego sposobu produkcji **coraz bardziej się zmniejsza.** Naogół kobieta wchodzi mniej w ekonomiczno-społeczne stosunki z otaczającym ją światem, ponieważ w zasadzie nie jest zmuszoną bezpośrednio prowadzić walki o byt w znaczeniu społecznem. Zastąpioną bywa pod tym względem przez rodziców, lub męża, tak, iż właściwy teren jej działalności mieści się w ciasnych, zamkniętych ramach gospodarstwa domowego. Stąd tak mało przestępstw kobiet przeciw osobie, własności i t. d.

Gdzie jednak kobieta pod względem społecznego podziału pracy staje się równą mężczyźnie, tam też zauważyć można **tendencję do wyrównania udziału obojga płci w popełnianiu czynów przestępczych.** Emancypacja kobiet, która stanowi w rozwoju cywilizacji krok niewątpliwie ku postępowi, wpłynęła z drugiej strony w wysokim stopniu **na wzrost przestępczości** u nich, zwłaszcza wskutek zwiększonego udziału kobiet w zawodach zarobkowych.

Statystyka miast szkockich i angielskich wykazuje, że ten stosunek ilościowy ulega tam zmianie na niekorzyść kobiet, gdyż wyraża się przeciętnie jak 2:5, czyli **na pięciu mężczyzn przestępców, dwie kobiety przestępczynie.**

Przeciwnie zaś w krajach mało uprzemysłowionych, gdzie ruch emancypacyjny postępuje wolno naprzód, np. w przedwojennej Rosji, **stosunek ten wyrażał się 1:8,** wkońcu tam, gdzie ruch ten minimalnie się przejawia, np. w krajach bałkańskich — **wyraża się on jak 1;20,** czyli na 20 mężczyzn tylko jedna kobieta przekracza przepisy prawne.

Charakterystyczną rzeczą jest jeszcze fakt, że statystyka wykazała w miastach bałkanskich **dwukrotnie wyższą przestępczość u kobiet, niż u kobiet na wsi bałkańskiej.** Związek między nasileniem przestępczości u kobiet a stopniem gospodarowania pociąga za sobą wzrost udziału kobiet w przestępstwie. W dawnych województwach wschodnich przypadała jedna kobieta na sześciu mężczyzn, w południowych na pięć, na zachodnich, zwłaszcza na Górnym Śląsku, na cztery.

Utrzymują niektórzy, że odmienna konstytucja fizjologiczna i psychologiczna kobiety, mała odwaga i bierność jej natury, a przedewszystkiem mniejsza siła, stanowią przyczynę, że kobieta popełnia mniej przestępstw niż mężczyzna. Jednak rzadkość takich przestępstw u kobiet, jak np. zadania ran lub uszkodzenie rzeczy

nie daje się wytłumaczyć słabszemi siłami fizycznemi.

Siły fizyczne bowiem same przez się, bez złego wychowania i odpowiednich czynników zewnętrznych, bynajmniej nie popychają jeszcze do spełniania przestępstw. Właśnie, co dotyczy tych czynników należy tu przedewszystkiem wziąć pod uwagę **mniejszy udział kobiet w alkoholizmie oraz jego następstwach.**

Przestępstwem kobiecem jest przeważnie dzieciobójstwo.

Serce jednak matki zamężnej, opuszczonej z dzieckiem, albo nawet z dziećmi przez męża, jeszcze bardziej matki niezamężnej porzuconej przez kochanka i pozostającej bez wszelkich, lub też dostatecznych środków do życia, wystawionej na potępienie i pogardę społeczeństwa — **może się ostatecznie wynaturzyć przez cierpienia, gorycz i rozpacz.** Miłość do dziecka, albo w niej wcale powstać nie może albo bywa zduszona, przechodzi w nienawiść śmiertelną. Zresztą i bez tej nawet nienawiści może zabić matka swe dziecko **pod presją nędzy.** To też nasz nowy kodeks karny w uwzględnieniu momentów powyższych, zalicza dzieciobójstwo w okresie porodu zarówno dziecka nieślubnego jak i ślubnego **do przestępstw uprzywilejowanych, t. zn. łagodniej karanych.**

Bezsprzecznie kobieta popełnia przestępstwo dość rzadko bezpośrednio, w większości wypadków tkwi ona gdzieś na dalszym planie, biorąc udział w przygotowaniach do przestępstwa, bądź też jest pomocną przestępcom po wykonaniu przestępswa, a to przez ukrywanie sprawców, ostrzeganie ich przed policją, puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy, sprzedaż rzeczy kradzionych.

Mężczyzna kradnie, rabuje, oszukuje, by zdobyć sobie egzystencję, którą kobieta stworzyć sobie może w ostateczności prostytucją. Do przestępstw popełnianych bezpośrednio przez kobietę, należy, poza dzieciobójstwem,

oszustwo i kradzież.

Podczas kiedy mężczyźni są występni przeważnie do lat 30, to **u kobiet zaczyna się przestępstwo dopiero po latach 30.** W czasach najdawniejszych upodobały sobie **specjalnie truciznę.** Tam też można się spotkać na każdym kroku z faktami, opiewającymi ponurą sławę kobiet — trucicielek i ich ohydnych czynów. Najstarszemi z nich są: **Medea,** posyłająca małżonce Jazona zatruty płaszcz i koronę, które powodują śmierć w strasznych bólach oraz piękna **Dejanira,** posyłająca Herkulesowi tunikę umaczaną w krwi centaura, od której tenże ginie, po jej włożeniu, w wielkich mękach.

Od czasów legendarnych aż po dzień dzisiejszy trucizna w swym śmierciononośnym pochodzie znaczy krwawemi zgłoskami swój triumf. Gdy królowa Bona przyjechała do Polski, **sztuka przyrządzania trucizn przeniosła się z Włoch do nas.** W atmosferze ciągłych spisków i tragicznych opowieści z kraju królowej, otrucie Barbary Radziwiłłówny nabiera cech prawdopodobieństwa i miesza osobę Bony w tę sprawę.

Wśród bandytów amerykańskich niemałą rolę odgrywają kobiety, które jako zawodowe bandytki

biorą udział w włamaniach i wielkich napadach na banki.

Nieustraszone te białogłowy biorą „Colty" w ręce i idą na najgrubszą „robotę".

Wkońcu nadmienić należy, że kobieta w pewnych wypadkach popełnia zbrodnie potworne, mogące poruszyć do głębi nietylko poszczególne jednostki czy miasta, ale całe społeczeństwo. Zbrodnie takie, to już nietylko przestępstwo, lecz jakieś **zgwałcenie największych i najświętszych instynktów człowieczeństwa.** Do takich należy mrożący krew w żyłach straszliwy dramat w ponurej willi brzuchowickiej.

J. W.

„Aikoku-Kai" — związek miłości ojczyzny w Japonji.

Kraków, w styczniu.

Japończycy należą do narodów, u których jest głęboko zakorzenione poczucie patrjotyzmu. To też w całym kraju rozprowadzono gęstą sieć ośrodków organizacji „Aikoku-Kai".

Ponieważ najgroźniejszą bronią dzisiejszej wojny jest lotnictwo, toteż głównym celem i zadaniem związku jest **przygotowanie ludności cywilnej do obrony przeciwlotniczej.** Z początku zwracano więcej uwagi na lotnictwo „pozytywne", aniżeli na obronę bierną, pasywną. Członkowie odbywali **masowe kursy lotnicze,** zakupywali samoloty dla armji i urządzali najrozmaitsze imprezy na rzecz rozwoju floty napowietrznej. Dopiero później zaczęli energicznie organizować na wielką skalę obrony przeciwlotnicze, korzystając z pomocy rządu.

Jak przygotowuje się szerokie masy?

Kierownicy związku — a zasiadają wśród nich przedstawiciele rządu i wojska — przyszli do przekonania, że najprostszy i najlepszy sposób przygotowania szerokich mas ludności do obrony przeciwlotniczej, to **praktyczne ćwiczenia.** Takie więc ćwiczenia odbywają się we wszystkich miastach i to dość często. Współdziałają wojska, straż pożarna, oddziały techniczne, sanitarne i oczywiście ludność. **Ślepy alarm lotniczy w Japonji jest dość częsty.** O ile prasa japońska od czasu do czasu daje wiadomości, że Tokjo albo Kobe pogrążone w ciemnościach — to to nic nie oznacza, ale wiadomo, że cały kraj w razie potrzeby znajduje się w najlepszem przygotowaniu i zarazem zna doskonale niebezpieczeństwo i grozę, którą przyniesie wojna lotnicza dla ludności i istnienia całych miast.

Reklama — plakatami.

W Japonji przeważa zdanie, że dobry obraz, dobry afisz propagandowy ma zawsze większą wartość, aniżeli tysiące słów, aniżeli nawet tysiące nudnych pogadanek z teorji — widzi się więc wszędzie wystawy, organizowane przy współudziale sfer rządowych i wojskowych. Wystawy takie przyczyniają się w wydajnej mierze do oswojenia ludności z potrzebami i koniecznościami obrony przeciwlotniczej. Tak samo przywiązuje się w Japonji duże znaczenie do wystawiania publicznie najrozmaitszych wzorów i modeli schronów, przyrządów gaśniczych, aparatów tlenowych, masek przeciwgazowych itd.

Panorama etap napadu lotniczego.

W wielkim przemysłowem mieście Nagoya oglądano z zaciekawieniem olbrzymią panoramę, przedstawiającą bardzo efektowne etapy napadu lotniczego oraz zachowania się ludności, przygotowanej do samoobrony.

Pierwszy etap, a raczej pierwszy obraz panoramy — to miasto, wypoczywające po całodziennych trudach, miasto, pogrążone w głębokim śnie. Nagle zaczynają wyć przeraźliwie syreny, gasną światła, ku niebu biją potężne smugi reflektorów, słychać warkot motorów, pokazują się eskadry bombowców. Ponad miastem przelatują samoloty nieprzyjacielskie. W wielu miejscach uderzają bomby burzące, w stu miejscach buchają ogniste języki. To pożary powstałe od bomb zapalających.

Napad lotniczy został jednak okupiony. Do akcji przystępuje artylerja przeciwlotnicza, jeden samolot po drugim, strącony pociskiem, spada w płomieniach na ulicę. **Przedstawienie skończone.**

Ponad panorama ukazuje się transparent z napisem: **„Oto wojna przyszłości".** Zapamiętaj to sobie, uważaj i przygotuj się do samoobrony! Takie przedstawienie zostaje napewno w wyobraźni wszystkich, którzy je widzieli i więcej przyniesie korzyści od teoretycznych pogadanek. Obok panoramy znajdują się składy z maskami przeciwgazowemi, z ubraniami ochronnemi, przeciwiperytowemi, nieco dalej aparaty podsłuchowe, działa przeciwlotnicze.

Efekt takiej wystawy jest ogromny.

Jedni kupują maski przeciwgazowe, inni interesują się aparatami podsłuchowemi, oglądają działa przeciwlotnicze i dużo ludzi daje pieniądze na rozbudowę potężnego lotnictwa japońskiego cesarstwa.

Gejsze i obrona przeciwlotnicza.

Już podczas wojny rosyjsko-japońskiej kobiety japońskie zgłaszały się jako pielęgniarki Czerwonego Krzyża i pokazały, że też potrafią działać w potrzebie dla ukochanej ojczyzny. **Dziś gejsze stoją w męskim mundurze strażackim.** Gaszą one pożary, odkażają zatrute tereny, przeprowadzają z nadzwyczajną zręcznością i sprawnością najrozmaitsze czynności, związane z obroną przeciwlotniczą. Podczas ostatniego ćwiczenia w Tokjo widziano tysiące gejsz w mundurach z założonemi maskami przeciwgazowemi. Przyczyniają się one w wysokiej mierze do werbowania członków organizacji „Aikoku-Kai".

OPL w Tokjo.

W Tokio zajmuje się organizacją OPL specjalny urząd, w którym pełnią funkcje wykwalifikowani i wyspecjalizowani urzędnicy, wchodzący w skład komisyj, których zadanie polega na zabezpieczeniu fabryk, wodociągów, elektrowni i na maskowaniu objektów, wystawionych na ataki lotników.

Możnaby jeszcze dużo pisać o przygotowaniach przeciwlotniczych w Japonji, ale już z tego małego opisu czytelnicy mogą wnioskować, że Japonja czeka gotowa na swoją godzinę.

Niepowetowana strata.

Z Bukaresztu donoszą, że po niedawnem trzęsieniu ziemi wydobyto z pod ruin zupełnie zniszczony obraz Van Dycka „Święta Rodzina". Obraz ten, który należał do najpiękniejszych dzieł malarskich na świecie został do tego stopnia zniszczony, że niema żadnej nadziei na możność naprawienia go lub odnowienia.

Naczelny redaktor: Leopold Reischer. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 352-32 — Administracja: Ernst Kuhlow, Sosnowitz, Hauptstrasse 18, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Kattowitzerstr. 16. Domorowa, Rathausstr. 2 Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 3.

BOLESŁAW RYBAK.

Powódź

51)

Kiedy doszedł do dziedzińca, Marjetta już rozmawiała żywo z komisarzem policji. Ten jej coś tłomaczył, wzbraniał się, ale wreszcie, gdy Putyra znalazł się tuż około nich, powiedział:

— Ano trudno, przekonała mnie pani. Swoją drogą to podejrzenie na Putyrę odrazu wydało się niesprawiedliwe. Mój projekt jest zatem taki: Zabieram panią i Putyrę ze sobą do miasta. Jedziemy do tego młodzieńca, robimy tam przesłuchanie, a potem przywożę panią i jej towarzysza tutaj z powrotem. Zgoda?

— Zgoda. Pobiegnę tylko po płaszcz, no a pan Putyra musi się także przebrać.

Minęło zaledwie kilka minut, kiedy do samochodu policyjnego wsiadało dziwne towarzystwo. Komisarz zaprosił Marjettę do wnętrza dworskim ruchem, potem sam wsiadł i polecił Putyrze usiąść obok szofera. Niebawem samochód ruszył z miejsca, eskortowany przez dwa motocykle, obsadzone przez posterunkowych.

Wywołało to szaloną konsternację wśród robotników, którzy mieli właśnie przerwę obiadową. Wylegli na podwórze i głośno komentowali tę scenę. Znaleźli się niebawem i tacy, którzy poczuli coś na kształt wyrzutów sumienia.

— Aleś dała rady! — zawołał jeden z nich do Maryśki Chreczanki.

— Ja? — zdziwiła się oskarżona.

— Tak, ty właśnie! Cóż to myślisz, że nie widzieliśmy, jak się to włóczyłaś wczoraj wieczorem z tym gagatkiem, zastępcą dyrektora. I myślisz, że nie wiemy o czem gadaliście? Świnia z ciebie i tyle! A teraz chłop będzie cierpiał przez ciebie. Poczekaj, niech Putyrze spadnie włos z głowy, to my ci tu damy rady. Będziesz się musiała wynosić, gdzie pieprz rośnie.

— O widzicie to, jaki to adwokat z niego! — oburzała się Maryśka. — Jeszcze nie wiadomo, kto będzie się musiał wynosić.

— Tylko nie pyskuj! — wtrącił się jeden ze starszych robotników. — Widzieliśmy, jak ci gały za nim latały, a że chłop ani patrzeć na ciebie nie chciał, toś mu stołka podstawiła. A Putyra przecież morowy chłop. On nam przecież życie uratował i więcej, niż życie, bo pracę.

— Tak, tak — przyświadczały baby — a jak to sprytnie zrobił wszystko i z tem żarciem i z drogą, jak zabiegał, a nie dosypiał...

— Nie dosypiał, bo łaził do panny... — próbowała jeszcze wywołać ferment Maryśka.

— A cóż mu to nie wolno? — odcięła się jakaś dziewczyna. — Od czego jest chłop? A jakby do ciebie przyszedł, tobyś go nie wpuściła pod pierzynę, co? Może powiesz, że nie?!

Maryśkę zatkało. Wolała już nic nie mówić, bo wtedy baby wywlekłyby jej różne sprawki, o których wolała nie mówić. Wmieszała się tedy w tłum i już nic nie powiedziała.

— Trzebaby wysłać jakąś delegację do dyrektora — zaczął jakiś chłop — że to niby Putyra niewinny, że my wszyscy za niego.

— Zaczekajcie, zaczekajcie — spokoił Gwóźdź — jeszcze nie wiemy, poco Wojciech pojechał do miasta. Może wogóle nie jest zaaresztowany, bo niby i za co?

— Podobno jakieś dokumenty zginęły — rzucił któryś z młodszych, którego znajomy policjant wypytywał już o kradzież.

— No to przecież Putyra nie ukradł. Znamy go, to porządny człowiek.

W tłumie zaległo przykre milczenie. Putyra był porządny, ale ludzie wiedzieli, że jak dyrektorzy na kogoś zagną parol, to już niema dla niego ratunku. Stali tak zadumani nad niedolę ludzką na podwórzu i nie słyszeli nawet syreny, wzywającej do pracy.

Dopiero zastępca dyrektora, który widział tę scenę przez okno, posłał woźnego z przypomnieniem ludziom że to dzisiaj nie jest żadne święto i że dyrekcja niema zamiaru płacić za świętowanie. Powoli ruszył tłum do maszyn, ale robota już do końca wieczoru nie szła. Wszyscy odczuwali wyrzuty sumienia, że tak niegodnie odnieśli się do Putyry. Ślubowali sobie naprawić krzywdę po jego powrocie. Byleby tylko wrócił, byleby tylko nie zawarły się za nim wrota więzienia!

Niemniejszą sensację wywołał odjazd Putyry w towarzystwie Marjetty i komisarza w pokoju dyrekcji. Dyrektor niespokojnie popatrzył się na swego zastępcę.

— No i co pan na to? — zapytał się.

— Nie rozumię, co panna Marjetta może mieć z tem wspólnego. — Po prawdzie, to wiedział, gdyż Maryśka Chreczanka opowiedziała mu wszystkie szczegóły, jakie wydarzyły się przez te dni, kiedy fabryka była odcięta od świata, ale przecież nie mógł otwarcie dyrektorowi powiedzieć, że jego córka, zdaniem plotki, była kochanką prostego robotnika.

— A mnie się zdaje, panie kolego — odpowiedział dyrektor — żeśmy tego człowieka skrzywdzili.

— Tak, czy owak, panie dyrektorze, musimy się pozbyć go. Inaczej fabryka nam stanie. On nam będzie ciągle buntował ludzi.

— Może pan ma rację. Ale to zdaje się dzielny człowiek.

— Anarchista, panie dyrektorze — gorąco oświadczył urzędnik, nie mogąc zapomnieć pogardliwego spojrzenia, jakiem Putyra obrzucił go w ów pamiętny dzień powodzi.

XV.

Nareszcie Ryszard doczekał się dnia, w którym miał zostać zamożnym człowiekiem. Nie mógł usiedzieć na miejscu, patrzył ustawicznie na zegarek i niecierpliwił się, że godziny tak powoli mijają. Obawiał się, że w ostatniej chwili może zajść coś, co uniemożliwi mu zdobycie pieniędzy. Uspakajał się jednak przekonaniem, że narazie jeszcze nikt nie mógł odkryć włamania do kasy. Tak sprytnie przecież wszystko urządził, tak przekonywująco usunął wszelkie ślady swojej bytności w gabinecie dyrektora. Nikt go nie widział, a ten jedyny robotnik, który pomagał mu załadować skrzynkę do samochodu, z pewnością nie wiedział o co chodzi. Zresztą może Korabiowski jeszcze nie dostał się do fabryki. Może go zatrzymały inne roboty, wymagające szybszej interwencji. W ten sposób pocieszał się Ryszard, przygotowując się do wyprawy po pieniądze.

(Ciąg dalszy nastąpi).